

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

NUMER 40	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 8 zł. , półrocznie 4 zł. , kwartalnie 2 zł. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu w niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płać się z góry.	Cena N-ru 20 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190. Adres na listy, przekaży, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 300 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 24 gr.	ROK 38
---------------------------	---	-----------------------------------	--	-------------------------

Niedziela, dnia 3-go października 1926 roku.

Zgromadzenie okręgowe

Krakowskiego okręgu organizacyjnego Stronnictwa Chłopskiego odbędzie się w niedzielę 3-go października 1926 r. W KRAKOWIE w sali Teatru Popularnego przy ul. Rajskiej.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego za czas od 15 sierpnia 1925. 2) Dyskusja nad sprawozdaniem i wybór nowego Zarządu. 3) Stosunek Stronnictwa Chłopskiego do rządu premiera Bartla. Ref. prezes Zarządu Głównego poseł Waleron. 4) Kiedy i jaka ustawa i ordynacja wyborcza dla gmin wiejskich będzie uchwalona. Ref. poseł Pawłowski. 5) O wnioskach zmiany sejmowej ordynacji wyborczej. Ref. prezes klubu poselskiego poseł Dąbski. 6) Wnioski.

Początek zgromadzenia o godz. 9.

Na zgromadzenie to są zaproszeni: a) Zarządy powiatowe. b) Zarządy gminne. c) Mężowie zaufania z całego okręgu organizacyjne-

go. Wstęp na salę obrad za okazaniem legitymacji członkowskiej Stronnictwa Chłopskiego.

Związkowcy z okolicznych powiatów: krakowskiego, miechowskiego, olkuskiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, myślenickiego, wielickiego, bocheńskiego itd. mają obowiązek przybyć w komplecie.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Chłopskiego.

ROZWIAZANIE SEJMU I SENATU, TUDŻIEŻ ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW przewidziane jest w najbliższych dniach. Wobec tego nasz Zjazd Okręgowy jest bardzo na czasie, nawet konieczny. Żadnego powiatu nie powinno brakować. Proszę usilnie. Jan Stapiński.

Swist bata w Sejmie.

Wiadomo powszechnie, że spółka chjenopiasta, napędzona w maju br. od rządów, istnieje nadal i dyszy chęcią zemsty przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Gazety i przewodcy spółki zapowiadają otwarcie, że celem ich jest obalenie Marszałka Piłsudskiego wraz z rządem, a osadzenie na fotelach ministerjalnych Witosza jako premiera i tych wszystkich, którzy przez przewrót majowy zostali wyrzuceni.

Termin do zemsty został wyznaczony przez spółkę na listopad lub grudzień br. Tak brzmiały rozkazy wydane organizatorom bojówek, tak zapowiadał Witos swoim rozmaitym Spiśsom, Kostusiom i Michałkiewiczom. Jednak z powodu wyczerpywania się kas partyjnych na opłacanie sfory ogarów bojówkowych zdecydowali się mściciele przyspieszyć atak. Spodobność ku temu nastęrczyła sesja sejmowa dla uchwalenia budżetu na czwarty kwartał, w dniach od 20 do 24 września. A ośmielając do ataku podziałała ta okoliczność, że rząd premiera Bartla nie dobierał się należycie dygnitarzom chjenodoślidzkim do skóry, a nawet robił takie wrażenie, jakby nie był zdecydowany i jakby chciał się układać z wypędkami majowymi.

PRZEBIEG SESJI SEJMOWEJ.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu Sejmu 20 września wnieśli chjenopiasty dwa wnioski nagle o uchwalenie nieufności ministrowi spraw wewnętrznych Młodzianowskiemu za to, że wyrzucił piastowskiego wiceministra Olpińskiego, pięciu wojewodów i kilkunastu innych dygnitarzy chjenopiastowskich, a zapowiedział wyrzucenie wielu innym, tudzież ministrowi wyznań i oświaty Sujkowskiemu za to, że usunął wiceministra Łapuszańskiego, dyrektora departamentu Piekarskiego, uniżonego fagasa księżego i paru innych dygnitarzy. Organy rządowe przyjęły to pierwsze wyzwanie spokojnie, to też gazety chjenopiastowskie zagrały zaraz marsz triumfalny.

BUDŻET NA IV. KWARTAŁ.

Przy rozprawach nad prowidzorem budżetowym w komisji i na pełnym Sejmie rząd domagał się uchwalenia sumy 484 milionów zł.

Chjenopiasty wspierani przez komunistów, Niemców i żydów zaatakowali przedewszystkiem budżet ministerstwa spraw wojskowych, aby dokuczyć ministrowi Piłsudskiemu. Mając większość w komisji, uchwalili pomniejszyć budżet wojskowy o 12 milionów zł., a ogólnie obciążyć budżet na 450 milionów zł. pod pozorem oszczędności. Pęknać można ze śmiechu, gdy chjenopiasty, którzy za swoich rządów wyrzucali pieniądze państwowe na prezenty dla Żyrardowa itd., chcą teraz udawać oszczędnych! Wydrwił ich za to w mowie sejmowej poseł dr. Polakiewicz ze Stronnictwa Chłopskiego. Świetną mowę wygłosił też prezes naszego klubu poseł Dąbski, wykazując rządowi premiera Bartla, że przez pozostawianie w urzędach agitatorów chjenopiastowskich ośmiela Witosza - Korfanteo i spółkę do przygotowań zemsty.

Kiedy wreszcie minister skarbu oświadczył stanowczo, że rząd obstaje przy swoim wniosku i nic sobie skreślić nie pozwoli, a skutki oporu Sejm poniesie, to znaczy będzie rozwiązany, tak panów bohaterów chjenopiastowskich strach obleciał i wyrzekli się swoich własnych wniosków. Rząd zwyciężył, spółka chjenopiastowska skompromitowała się gruntownie ujawniwszy, iż lęka się wyborów jak śmierci.

WNIOSKI PRZECIW MINISTROM.

Dnia 24 września, zaraz po ostatecznym uchwaleniu budżetu, przyszły na porządek dzienny wnioski nagle chjenopiasta o wyrażenie nieufności ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu. Ponieważ premier Bartel obecny na posiedzeniu głosu nie zabrał, przeto spółka nabrała odwagi i większością 174 głosów przeciw 82 uchwaliła swoje wnioski przeciw wymienionym ministrom.

CHJENOPIAST W PUŁAPCE.

Po tej uchwale Sejmu zebrała się Rada Ministrów i postanowiła wnieść dymisję solidarnie wszystkich ministrów, a Prezydent Mościcki dymisję tę przyjął. Przez sobotę i niedzielę 25 i 26 września chjenopiasty szaleli z radości, że oni obalili rząd. Zamajaczyły im się czasy przedmajowe, koniec Piłsudskiego, napelnienie kas partyjnych itp.

Aż oto w poniedziałek 27 września Prezydent Mościcki wysłuchawszy sprawozdania premiera Bartla, który powrócił z niedzielnej narady u Marszałka Piłsudskiego przebywającego na wypoczynku w Drusienikach koło Wilna, obwieścił, że mianuje ponownie ten sam rząd, w tym samym doborze osób, czyli że p. Młodzianowski pozostaje nadal ministrem spraw wewnętrznych, a p. Sujkowski ministrem wyznań i oświaty.

Taka odpowiedź na uchwałę sejmową większości chjenopiastowej równa się wyrokowi potępienia. Posłowie chjenopiastowi mają dowód na piśmie, że ich uchwały zostały uznane za szkodliwe dla Państwa.

Sejm musi być w najkrótszym czasie rozwiązany.

Po takim policzku wymierzonym większości chjenopiastowej Sejm terazniejszy nie może się już utrzymać. Stosunki między rządem premiera Bartla a większością chjenopiastowską stały się niemożliwe. Trudno przypuścić, aby panowie chjenopiasty schważyli taki policzek do kieszeni i aby uchwały wnioski rządowe. Nienawiść i mściwość spotęguje się do najwyższego stopnia.

NOWE WYBORY.

odbędą się w przeciągu kilku najbliższych miesięcy. Jedni zapowiadają je na styczeń, inni na kwiecień 1927 r. Dowiemy się o tem nieza długo. Można sobie z góry wyobrazić, jak będzie wyglądać akcja wyborcza, jakich środków chwycą się chjenopiasty, aby pomścić zarówno pogrom majowy jak i ten 27 września otrzymany policzek. Nie trzeba czekać na walkę wyborczą, bo już w najbliższą niedzielę będziemy mieć przedsmak gromów z kazalnicy. Będzie to walka naprawdę na śmierć i życie. Rząd premiera Bartla napewno tę walkę wygra, jeżeli maszynę państwową oczyści czem prędzej z takich agitatorów chjenopiastowych jak Spisy rzeszowskie i Kostusie Samborskie. Związkowcy Chłopi zabierzcie się natychmiast do dzieła. Bo żadna sytuacja, choćby najkorzystniejsza, zmiany nie przyniesie, jeżeli zaniedbamy ją wykorzystać.

CHJENOPIAST TCHÓRZY.

W ostatniej chwili, gdy już Przyjaciel Ludu jest gotowy na maszynie drukarskiej, nadchodzi wiadomość z Warszawy, że chjenopiast w panicznym strachu przed rozwiązaniem Sejmu i nowymi wyborami cofa się na całej linii. Senatorzy chjenopiastowi, którzy jeszcze 27 września grozili rządowi, dziś we wtorek 28 września znaczną większością uchwalili wniosek rządowy. Wobec tego posiedzenia sejmowego 30 września już nie będzie. Nastąpi przerwa do końca października.

Czy rząd premiera Bartla skorzysta z tej przerwy i oczyści aparat rządowy z fagasów chjenopiastowskich, czy też będzie dalej zwlekał, aż chłopi i robotnicy prześladowani przez Spiśsów stracą cierpliwość — to zobaczymy. Wobec tak niepewnej sytuacji Bracia Związkowcy do pracy! Jan Stapiński.

Poseł Sobek nadesłał redakcji naszej następujące pismo z 24 września: Zawiadaniom uprzedzić, że do Prezydium klubu pos. „Piast” wystosowałem dziś następujące pismo: „Uważając, że jedyną zgodą i jedność w szeregach ludowych stanie się fundamentem dla wielkich i pożytecznych prac dla ludu włościańskiego i stojąc na stanowisku zjednoczenia wszystkich odłamów ludowych w jeden zwarty i solidarny obóz, sądziłem, że ku temu jest najwyższy czas aby czyn ten został raz wreszcie zrealizowanym. Ponieważ okazuje się, że przewodnictwo klubu „Piasta” nadal uporczywie trwa przy dotychczasowym systemie i wszelkie usiłowania dla sprowadzenia zmiany nie znajdują należytego zrozumienia, nie chcąc przeto być

w kolizji, zgłaszam niniejszem z klubu „Piasta” swoje wystąpienie.

Jan Sobek, poseł na Sejm.

Poseł Jan Sobek, chłop z Handzlówki w pow. ławickim, dnia 24 września br. zgłosił przystąpienie do Stronnictwa Chłopskiego. Brawo! Znowu jeden wielki krok ku zjednoczeniu wszystkich chłopów we własnym klasowym stronnictwie, a zarazem ku pomniejszeniu dołdździarstwa.

Wszyscy Chłopi do Stronnictwa Chłopskiego!

INTERPELACJE posłów Stronnictwa Chłopskiego wniesione 20, 23 i 24 września br.: Poseł Krempa 1) o grunta między wałami regulacyjnymi i marnowanie dochodów państw., 2) przeciw utrudnianiu jeńcowi woj. Gregorowi Aleksandrow powrotu do Rosji, 3) w sprawie Jana Tomczyka z Dęby pow. Tarnobrzeg, 4) w sprawie zasiłków dla wdów po poległych, 5) o Antoniego Rajowskiego z Glin małych, 6) przeciw pokrzywdzeniu wójta z Wępniowa, 7) o zniesienie posterunku pol. w Jaslanach, 8) o Szczepana Pryga z Żarów, 9) o odgraniczenie gruntów nad Łęgiem pow. Tarnobrzeg, 10) o odsypiska rzeczne w Rzochowie, 11) o inwalidztwo W. Panka z Dziłkowa, 12) o wyrok przeciw Adamowi Ziębie z Pławów, 13) przeciw bezprawnemu nakładaniu podatku od przemysłu ludowego, 14) o wypłatę sumy na cele szkoły w Hucie Komorowskiej, 15) przeciw Tow. Ub. od wypadków we Lwowie o krzywdę Józefa Rogali z Radomia, 16) o obwałowanie Wistoki pod Przecławiem pow. Mielec. — Poseł Bryl przeciw karom nałożonym na mieszkańców gm. Ossówce przez starostwo w Buczaczu. — Poseł Dubrownik przeciw starostwu i policji pow. lidzkiego. — Poseł Chyb: 1) w sprawie gospodarki rybnej w majoracie Podzamcze pow. Kielce, 2) o przekazanie maj. Małków w Kieleckiem na parcelację. — Poseł Pawłowski 1) w sprawie fałszowania dokumentów publ. przez ks. Szumałę z Cykowa pow. Przemyśl, 2) w sprawie koncentracji pięciu przedsiębiorstw meliorac., w sprawie regulacji potoku Wantok w Tarnowie i kanału Ulgi od Wojnicza do Kisieliny, 3) przeciw nielegalnym wymiarom podatku majątkowego przez Insp. skarb. w Sanoku. — Prezydent klubu 1) przeciw pokrzywdzeniu Andrzeja Beca z Małkowiec przez Sąd w Przemyślu, 2) przeciw nadużyciom weterynarza sejmikowego w Kielcach.

Pomnik Bolesława Chrobrego

W tę niedzielę, 3 października, odbędzie się w gminie Brzezina na Górnym Śląsku, położonej nad samą granicą naszego Państwa, bardzo doniosła uroczystość historyczna, a mianowicie odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego. Jak wiadomo z dziejów, ten właśnie król Bolesław Chrobry czyli Waleczny w latach swego panowania 996—1025 mieczem i mądrością swoją wytyczył na wieki granice Polski, w których podówczas nasi przodkowie, a teraz my i nasi następcy jako odwieczni synowie tej ziemi, mamy prawo do samodzielnego bytu i rozwoju państwowego.

Król Bolesław Chrobry przez cały szereg krwawych i zwycięskich bitew, a ostatecznie przez rozgromienie najeźdźców germańskich w wielkiej bitwie na Psim polu (1022) zmusił cesarza niemieckiego do uznania i poszanowania granicy zachodniej Polski aż do Kijowa wskazał, że na stosunki w tamtych stronach Państwo nasze musi mieć baczną uwagę.

Odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego przypada w terminie, kiedy Niemcy odsłaniają pomnik Hindenburga w Tannenbergu nad jeziorami mazurskimi w Prusach Wschodnich nad naszą granicą północną, tam gdzie w wojnie światowej Hindenburg, jako naczelny wódz wojsk niemieckich zniszczył armię rosyjską. Pomnik Hindenburga w Tannenbergu ma jednak w historii niemieckiej oznaczać, że hańba ciążyąca na prusactwie od r. 1410 tj. od klęski zadanej im przez Jagiellę pod Grunwaldem, położonym tuż obok Tannenbergu, została przez Hindenburga w r. 1915 pomieszczona i zmaszana. Dalszy ich wniosek z tego, jako nauka dla prusaków a groźba pod naszym adresem, że ostatecznie ma zwyciężyć germanizm. Odpowiedź nasza: przynigdy. Pod Tannenbergiem przegrali moskale z winy generałów Samsonowa i Renenkampa. Pomnik Bolesława Chrobrego w Brzezini to nasz słup graniczny, którego bronić będzie naród polski do ostatniego.

Na uroczystość do Brzeziny zjeżdża Prezydent Polski Mościcki, tudzież pierwszy marszałek i budowniczy Państwa Piłsudski. Przy tej sposobności nastąpi poświęcenie sztandarów Powstańców śląskich, Strzelców i innych organizacji wojskowych, które poręczają Rzeczypospolitą, nietykalność granic.

Chłop-Górnoślązak.

Daremnne rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządziło, aby we wszystkich podległych mu urzędach administracyjnych, a więc w województwach, starostwach, komisariatach policji i urzędach gminnych, aby każdy obywatel mógł ustnie przedstawić swoją prośbę czy zażalenie, a przeznaczony do tego urzędnik aby strony wysłuchał i sprawę spisał protokołarnie dla dalszego urzędowania. Ponadto w Urzędach gminnych mają się znajdować różne druki na podania do władz, aby każdy obywatel mógł z łatwością taki druk otrzymać.

Pozornie przedstawia się to rozporządzenie jako dobrodziejstwo dla niezaradnej ludności. Ale po dokładniejszej rozprawie wzbudza obawę, że skutek będzie wręcz przeciwny. Urzędy zażądają z pewnością pomnożenia liczby referentów i maszynistek do pisania takich protokołarnych podań. Inni dygnitarze będą żądać wnoszenia podań tylko na drukach dostarczonych gminie z urzędu z pewnością za słoną opłatą. Interesent będzie zmuszony odbyć jedną podróż do Urzędu gminnego po druk, a drugą podróż już z drukiem w kieszeni np. do starostwa, gdzie będzie musiał się błagać, zanim trafi do biura owego spisywacza podań. Tam będzie czekał na swoją kolejkę kilka godzin, aby wkońcu usłyszeć, że czas urzędowania minął, a pozostali w ogonku interesenci muszą poczekać do jutra, a jutro do pojutrze. Skoro zaś strona stanie wreszcie przed obliczem referenta, to się przekonana, że formułuje on sprawę opacznie, nie według zapodania, tak, że strona nie będzie mogła tego podać, czyli że cała praca była tylko stratą czasu i wydatków na formularze i podróż.

Nie tędy prowadzi droga do naprawy stosunków i dopomożenia ludności. Dopóki urzędów nie przeniknie świadomość i uznanie, że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakier”, tudzież że ustawa jest na to, aby ją każdy obywatel a w pierwszym rzędzie wykonawca-urzędnik respektował jako święte przykazanie, dopóty takie i podobne rozporządzenia porządkowe zamiast naprawy niezdolnych stosunków powodują tylko jeszcze większy zamęt. Niechże p. minister oczyści urzędy z takich panów jak Spiss w Rzeszowie, a jest ich niestety bardzo dużo, o czym nie trudno się dowiedzieć choćby tylko z korespondencji Przyjaciela Ludu, to wówczas chłopci i bez takich ułatwień dadzą sobie radę z wnoszeniem podań. Kto doradził p. ministrowi wydanie takiego rozporządzenia, ten zdał egzamin na naiwnego aktora, ale nie reformatora.

Mniej rozporządzajcie, a więcej wykonujcie.

Ksiądz Zachuta. Obrazek z powiatu gorlickiego.

Organizacja nasza w gminie Szymbark nadesłała nam dokument niesłychany, zapewne unikat w całej Polsce: orzeczenie Starostwa w Gorlicach z dnia 13 września 1926 L. 15.167, zawieszające w urzędowaniu wójta ze Szymbarku Jakóba Wasy za to, że odmówił proboszczowi zezwolenia na budowę domu. Mamy też w rękach zażalenie mieszkańców Szymbarku w tej sprawie.

Proboszcz w Szymbarku ks. Wachowicz potrzebując pieniędzy na zapłacenie podatku majątkowego z majątności plebańskiej, postanowił sprzedać z gruntu parafialnego w Szymbarku 1 morg gruntu, przedstawiający wartość 2.000 zł., który zawezwany przez księdza taksatorzy oszacowali pod jego naciskiem na 1.000 zł., a to dlatego, że ksiądz sam dla siebie chciał ten kawałek kupić. Grunt ten leży tuż przy szkole i graniczy z ogródkiem szkolnym, a ponieważ szkoła oprócz tego ogródka nie posiada żadnego innego gruntu ani na naukowe pole doświadczalne ani pod uprawę dla nauczyciela w myśl obowiązujących ustaw szkolnych, przeto Rada gminna, dowiedziawszy się o zamiarze proboszcza sprzedaż tego kawałka, uchwaliła grunt ten kupić dla szkoły, gdyż jest to jedyna dogodna sposobność rozszerzenia obejścia szkolnego. To też naczelnik gminy Jakób Wasz z delegatami Rady gminnej udał się do proboszcza z propozycją kupna tego kawałka dla szkoły i ofiarował zadatek. Ks. Wachowicz obrócił się najpierw do delegacji plecami, a następnie wsiadł na wójta z krzykiem: „Ty szuj z tą durną radą, nie będziesz rządził plebańskim gruntem, waram wam do tego!” To powtarzał kilkakrotnie trącąc wójta palcami w piersi. Ks. Wachowicz jest synem chłopskim ze Strzeszyna, ale tylko wyrodek chłopski potrafi obchodzić się w ten sposób z wójtem chłopem i radą gminną, względnie z jej delegatami, którzy przecież reprezentują samorządową władzę gminną. Jest to niewątpliwa obraza tej władzy gminnej.

Wójt i delegaci odeszli z niczem, a ks. Wachowicz sam sobie grunt ten sprzedał. A więc miał

ks. Wachowicz pieniądze na opłacenie podatku majątkowego, skoro miał 1.000 zł. na kupno gruntu i to uciulanych nie z czego innego, jak z dochodów parafialnych. Okazuje się z tego, że nie było potrzeby gruntu sprzedawać, parafię krzywdzić i majątność plebańską uszczuplać. Jak się ks. Wachowicz na probostwie w Szymbarku dorobił świadczy okoliczność, iż nabył dla siebie na parcelacji w powiecie brzeżańskim 15 morgów najlepszego czarnoziemiu. Ale gdy przyszło do zapłacenia podatku majątkowego, udawał biedaczka i dążył do sprzedaży w tym celu gruntu plebańskiego. Jeśli już przyszło do sprzedaży, to gmina powinna mieć pierwszeństwo nabycia na cele szkolne, a więc publiczne, a nie ksiądz na swój prywatny użytek.

Stało się, ksiądz sam ze sobą sporządził kontrakt kupna i sprzedaży. Ale Powiatowy Urząd ziemski w Jasle odmówił księdzu zezwolenia na przewłaszczenie, bo ksiądz nie jest zawodowym rolnikiem, ma możność budować się gdzieindziej, nabywszy 15 morgów w brzeżańskim, a gmina powinna mieć pierwszeństwo, potrzebując gruntu dla szkoły. Ksiądz rekurował do Okręgowego Urzędu ziemskiego w Krakowie, który również zezwolenia na przewłaszczenie odmówił. Wobec tego ksiądz odwołał się do Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie, lecz jeszcze rozstrzygnięcia nie ma. Tymczasem wniósł on do Zwierzchności gminnej w Szymbarku podanie o zezwolenie budowy na tym gruncie willi dla siebie. Biedaczysko, na opłacanie kilkuset złotych podatku majątkowego nie miał pieniędzy, ale stać go na kupno gruntów i budowę willi. Zwierzchność gminna odmówiła mu konsensu na budowę z tego powodu, że ksiądz nie przedłożył dowodu, iż jest już właścicielem tego gruntu, grunt ten musi być uważany nadal za własność parafii, a wobec tego ksiądz chce budować swój dom na cudzym gruncie. Budowa na cudzym gruncie w myśl ustawy jest niedozwolona bez stosownego zabezpieczenia i dopełnienia innych wymaganych formalności. Zwierzchność gminna miała więc rację. Ksiądz zamiast rekursu odniósł się z zażaleniem do Wydziału Powiatowego, który polecił Zwierzchności gminnej przeprowadzić formalną rozprawę budowlaną i wydać ponowne orzeczenie. Zwierzchność gminna w myśl polecenia rozprawę przeprowadziła i wydała ponownie odmowne orzeczenie z tych samych powodów, skoro ksiądz nie przedłożył dowodu swego prawa własności, przyczem w orzeczeniu zamieściła klauzulę, iż wolno mu wnieść rekurs do Wydziału powiatowego w 14 dniach.

I tu zaczyna się skandal. Ksiądz zamiast wnieść rekurs poszedł następnego dnia do starosty Zachuty, który jest równocześnie komisarzem rządowym we Wydziale powiatowym i wymógł na nim zawieszenie wójta w urzędowaniu. Starosta posłuszny nakazowi księdza wysłał w dniu 13 września br. do Szymbarku referendarza starostwa Wygrzywalskiego wraz z lustratorem Wydziału powiatowego Łozińskim, którzy na miejscu w Szymbarku na przygotowanym naprzed formularzu maszynowym wygotowali i doręczyli zaraz wójtowi Wasowi orzeczenie Starostwa, zawieszające go w urzędowaniu i odebrali mu pieczęć gminną, oddając urzędowanie podwójciemu. Orzeczenie, podpisane przez referendarza Wygrzywalskiego, umotywowane jest tem, że naczelnik gminy Was odmówił ks. Wachowiczowi konsensu budowlanego. Odmowa konsensu skwalifikowana jest „jako ciężkie przewinienie”!

Czytamy zdumieni. Gdzie panowie Zachuta i Wygrzywalski uczyli się prawa? Zwierzchność gminna jest pierwszą instancją budowlaną, rozstrzygającą samodzielnie, a strona ma prawo rekursu. Wójt nie może być skrepowany przy wydaniu orzeczenia nakazem Wydziału powiatowego polecającym mu takie a nie inne załatwienie sprawy. Wydział powiatowy dopiero w razie rekursu strony może rozpatrzyć sprawę jako wyższa instancja i orzeczenie Zwierzchności gminnej, jeśli jest mylne, stosownie zmienić i na budowę zezwolić. Ksiądz mógł wprawdzie ustnie stwierdzić, że jest właścicielem gruntu, ale dowodu rzeczywistego na to swoje twierdzenie nie dostarczył, czego Zwierzchność gminna mogła się słusznie domagać wobec odmowy zezwolenia na przewłaszczenie przez dwie instancje ziemskie. Zawieszenie z tego powodu wójta w urzędowaniu jest nadużyciem i pogwałceniem ustawy. Musimy wziąć wójta w obronę aż do skutku.

Skąd się to wzięło?

Wyjaśnienie w tem, że wójt uchodzi w oczach księdza za zwolennika Stronnictwa Chłopskiego, zaś starosta Zachuta jest znanym powszechnie bigotem, obwieszonym krzyżami i obrazkami, który nadaje się raczej na przewodnika kompanji odpustowej niż na starostę. Dlatego drżycie wójtowie i burmistrzowie w powiecie gorlickim, gdyż

możecie być zawieszani w urzędowaniu, jeśli księdzu czegoś odmówicie! O innych sprawach pomówimy w następnych numerach.

Redakcja.

Stronniectwo Chłopskie.

890 gmin. Stronniectw Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski.

771 gmin. Stronniectw Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Lwowski.

ZAWIADOMIENIA:

W SIEDLISKACH, pow. Rzeszów, w niedzielę 10 października br. zgromadzenie posła **Pluty**.

POWIAT KROSNO. Nieodwołalnie w niedzielę 10 października br. o godz. 10 wleć pod gołębem na targowicy. Przemówią prezes poseł Dąbski, p. Wiewiórski i Stapiński. Związkowcy stawie się gromadnie.

W TYLAWIE pow. Krosno w niedzielę 10 października o godz. 12 zgromadzenie posła **Wiewiórskiego**.

— o o o —

POTOK pow. Stopnica. 5 września odbyło się poufne zebranie w domu ob. **Franciszka Szymczyka**, celem uzupełnienia zarządu. W skład zarządu Str. Chł. wchodzi teraz: **Jan Szymczyk** z Potoka, przewodn., **Antoni Wałkiewicz** z Życin zastępca, **Józef Werbliński** z Życin sekretarz, **Stanisław Kalandyk** z Rudek zastępca sekretarza, **Andrzej Wójcik** z Potoka skarbnik, deleg.: **Andrzej Werbliński** z Życin i **Franciszek Gajek** z Potoku. Zebrani uchwalili: 1) cześć i podziękowanie Marszałkowi Piłsudskiemu 2) Żądamy od p. Ministra spraw wewnętrznych wydania odpowiednich poleceń posterunkowi policji Drugnia, aby przestał prześladować spokojnych członków Stron. Chłopskiego w gminie Potok. 3) Domagamy się zniesienia kinkordatu i Senatu. 4) Żądamy reformy rolnej bez odszkodowania i pożyczki długoterminowej. 5) Żądamy sprzedaży drzewa opałowego z lasów państwowych, małorolnym i bezrolnym, a nie handlarzom jak to robi leśniczy w Potoku. 6) Domagamy się rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia wyborów gminnych. 7) Protestujemy przeciwko przymusowej asekuracji i żądamy pociągnięcia do odpowiedzialności złodziei grosza publicznego. 8) Zebrani wyrażają zaufanie Str. Chłopskiemu i zapraszają pp. posłów J. Szafranka i Bujaka o przybycie z wiecem. Zgromadzenie zakończono okrzykiem niech żyje **Józef Piłsudski** i prezydent **Ignacy Mościcki**.

Sekretarz.

POWIAT STRYŻÓW. Dnia 14 września br. odbyło się w sali Sokoła w Strzyżowie zebranie delegatów i mężów zaufania Stronniectwa Chłopskiego na powiat Strzyżowski. Zebranie zagał z ramienia komitetu organizacyjnego ob. **Stanisław**

Żrebiński, który też przewodniczył obradom. Następnie zabrał głos poseł **Andrzej Pluta**, który w dwugodzinnem podniosłem przemówieniu wykazał potrzebę i doniosłość powiatowej organizacji i skreślił główne wytyczne obecnej polityki chłopskiej. Mowa posła **Pluty** wywołała na wszystkich niezatarte wrażenie, za co zebrani nagrodzili mówcę hucznymi oklaskami i gromkim na jego cześć okrzykiem, prosząc by nie zapominał i nadal o powiecie Strzyżowskim.

Przemawiali następnie: b. poseł **Tomaszewski**, **Żrebiński** i **Stanisław Niedziela**. Z kolei wybrano Zarząd Powiatowy Stronniectwa Chłopskiego w następującym składzie: 1. **Stanisław Żrebiński** z Żyznowa prezes, 2. **Stanisław Niedziela** z Różanki, 3. **Wojciech Stachura** z Konieczkowej wiceprezesi, 4. **Wojciech Wieszczyk** z Żyznowa sekretarz, — 4. **Jan Turoń** z Lutczy skarbnik, 6. **Armata Julian** z Wiśniowy, 7. **Banaś Franciszek** z Kalemby, 8. **Błażejowski Stanisław** z Niewodny, 9. **Boczar Kazimierz** z Niebylca, 10. **Cierpień Stanisław** z Glinika Charchewskiego, 11. **Hajduk Stanisław** ze Strzyżowa, 12. **Janik Franciszek** z Jaszczurowy, 13. **Kawa Jan** z Połomyji, 14. **Koza Mateusz** z Gwoźnicy górnej, 15. **Knopiel Piotr** z Brzeżanki, 16. **Łaba Józef** z Łęk, 17. **Moskał Grzegorz** z Godowy, 18. **Niemiec Jan** z Wysokiej, 19. **Stanek Jan** z Markuszowy, 20. **Szeliga Władysław** z Pstragowej, 21. **Tomaszewski Piotr** z Szufnarowej, 22. **Tomaszewski Wawrzyniec** z Pułanek, 23. **Wiśniowski Piotr** z Kobyła, członkowie Zarządu; 24-ty mandat zarezerwowano dla okolicy Gogolowa.

Zarząd uchwalił zbierać się zasadniczo w Strzyżowie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. — Uchwalono też otworzyć kancelarię i Sekretariat w Strzyżowie. Na razie należy wszelkie pisma kierować na ręce przewodniczącego **St. Żrebińskiego** w Żyznowie poczta Strzyżów, a skadki pieniężne na ręce skarbnika **Jana Turonia** w Lutczy.

Pośród ogólnej zachęty do dalszej wytrwałej i zbożnej pracy nad odrodzeniem politycznym o oświatowym rzeszy chłopskiej po pięciogodzinnych obradach zamknięto zebranie.

sekretarz **A. Wieszczyk**.

WIEC W PRZEWORSKU. Komunikat z placu boju. Dnia 19 września 1926 r. odbyła się generalna ofensywa na placu boju w Przeworsku. Armia p. **Wincentego Witosa** pod dowództwem posła **Pieniążka** jako zastępcy posła **Nawrockiego** i zdaje się posła i redaktora „Piasta” **Brodackiego**. Atak zaczął się o godzinie 12. Poseł **Pieniążek** jako głównodowodzący zaczął atak na armię posła **Dąbskiego**, którą kierowali posłowie **Pluta** i **Bryl**. — Walka się rozpoczęła na Nowym Rynku przed pomnikiem Jagiełły. Armia piastowska z owych 3 armat posłów 15-centymetrowego kalibru zaczęła bić fałszywymi granatami na Związek Chłopski, posłów **Plutę** i **Brylę**, jako „bolszewików”. W okopach Związku Chłopskiego żołnierze zachowali zimną krew. Każdy z żołnierzy chłopskich był w kościele i był trzeźwy w okopach. U żołnierzy **Witosa** była wielka wrzawa, dostali gorączki, gdyż

Jaś i Halka.

5. Ordynans nie głupi...



„Hej, ordynans! rozkaz: Raz, dwa, trzy i cztery Wyświecisz mi buty, Ze niczem lakiery”.
„Ha, rozkaz rozkazem, Panie kapitanie: Pastą Erdal*) świetnie Spełnię to zadanie”.

*) „ERDAL” z czerwoną łabą — to prawdziwe dobrodziejstwo dla skóry.
Wyrób krajowy.

całą noc nie spali a popijali. Prawie każdy był „zaczadzony”, jedni śpiewali: Wicusiu, Wicusiu, my żołnierze twoje, daj nam gorzałeczkę pójdziemy na boje, oj dana.

Drudzy śpiewali: nie damy ziemi za chłopski trud on za nią walczył, niech cierpi głód. Tamci śpiewali:

jeszcze wódka nie skwaśniała, kiedy ją pijemy, za ósemkę i dojlidy długo pić będziemy.

Tak ta walka trwała pod pomnikiem Jagiełły 2 godziny. Z armii Związku Chłopskiego wysłał poseł **Pluta** parlamentarjuszów, by nastąpił porządek i by z obu stron posłowie mogli po sobie mówić. Na to się poseł **Pieniążek** nie zgodził, gdyż nie chcieli dopuścić piastowce, by się **Lud** dowiedział prawdy. Ale zaczęli w ordynarny sposób wymyślać na Związek Chłopski i krzyczeć „precz z Piłsudskim!” Tym sposobem nie chcieli dopuścić posłów **Pluty** i **Brylę** do mowy. Poseł **Pieniążek** zaklął się, że nie chce się więcej znachodzić w Przeworsku, o ile chłopci dadzą mówić „temu bolszewikowi **Brylowi**”.

Widząc to uczciwi posłowie Związku Chłopskiego **Pluta** i **Bryl** przesunęli front z Nowego Rynku na Stary Rynek i tam się zaczął wiec Związku Chłopskiego. Za posłami **Plutą** i **Brylę** poszło z Nowego Rynku na Stary Rynek około dwa tysiące chłopów. Poseł **Pieniążek** mówił, że to bolszewicy idą za bolszewikiem **Brylę** i **Plutą**. Widząc to posłowie z **Piasta**, że chłopci ich szacherskiej mo-

JAKÓB STANISZ

O dwóch dobrych sąsiadach.

(Dokończenie)

Ale gdy stanął na progu obórki, zdębiał i głębi szeroko otworzył, w obórce stała jego jałowka.

„Skąd się tu wzięła moja jałowka?” ryknął wściekły z gniewu, gdy ochłonął nieco ze zdumienia.

„To jest jałowka kupiona od waszego sąsiada **Walka**” — odpowiedział spokojnie kupiec.

„A to złodziej psu brat!” — krzyknął oburzony **Marek**.

„Nie krzyczcie panie **Marku**, bo jeszcze was do odpowiedzialności pociągnie, jak się dowie, że go złodziejem nazywacie. Idźcie najlepiej do niego i sami sprawę z nim załatwicie.

„A gdzie on jest?”

„A gdzie ma być, jak nie w karczynie. Gdzie się chodzi po dobiciu dobrego targu?”

Marek podrapał się w głowę. Nie wiedział, co ma zrobić. Stawało mu się jasnym, że jego sąsiad jest człowiekiem mądrym akurat tak samo jak on sam. Iść do policji i kupca brać na świadka, wiadomo nie będzie dobrze, bo wieprzek nie piaszek i do kleszeni go człek nie schowa. Zabrać go nazad i wprowadzić z powrotem do chlewu **Walkowego**, aby potem w niewinności własnej wpakować miłego kuma do kryminału, nie sposób. Wytargować na kupcu wyższą cenę na wieprza, aby się przynajmniej w ten sposób odszkodować, tak nie można, bo kupiec też taki z pod ciemniejszej gwiazdy. Podawał już **Markowi** umówioną sumę za wieprza,

trzeba ją było wziąć i iść sobie gdzie się podobало. Teraz dopiero spostrzegł, jak niesłychanie tanio sprzedawał **Walkowego** wieprza i przyszło mu na myśl, że wiele też sprzedał **Walek** jego jałowkę. Gdy usłyszał odpowiedź aż splunął ze złości i żalu, bo okazało się, że kupiec dał za ładną krówkę akurat połowę tego, co powinien byłby dać. Przyskoczył z pięściami do kupca, ale ten odepchnął go od siebie i zagroził policją. Był w porządku: kupił, zapłacił ile chcieli i dobre. Kupił przecie od porządnym gospodarzy. Czy może nie? Nie było żadnej rady, trzeba było iść do karczmy szukać kuma, żeby się z nim rozprawić. Pokaże mu złodziejowi!

Wszedł **Marek** do pierwszej z brzegu karczmy, ale **Walka** w niej nie było. Trzeba go będzie szukać w innej. Tymczasem był mocno strudzony i trzeba było koniecznie pokrzepić się nieco. Kazał dać wódki i zakaszkę i zapijał swoją złość i żal do sąsiada. Pił mocno i długo, bo złość była duża, a żal nie zniknął. W pewnej chwili, gdy już mu oczami dobrze ruszało, przypomniał sobie, że trzeba szukać tego złodzieja kuma **Walka**. Znalazł go w karczynie sąsiedniej mocno pijanego. Gdy wszedł do karczmy, **Walek** przetarł oczy wystraszone, bo się tu swego kuma nie spodziewał, ale zaraz podszedł do niego i rzucając mu się na szyję wołał: — Witajcie mi kumie **Marku**! Skądęście się tu wzięli?

Ale **Marek** dobrze już pijany i zły, odrzucił sąsiada. Odejdź psu bracie, ze złodziejem się całować nie będę. Wieleś wziął za jałowkę?

Walek szeroko otworzył głębi. Skąd sąsiad już może wiedzieć. Mądry gągan musi być, niema co mówić! Zaś w **Marku** złość i żal do **Waleka** wzmagala się

coraz bardziej na widok ogłupienia **Walkowego** i nie mogąc się opanować zawołał: Żebyś wiedział, że twój wieprzek tam, gdzie moja jałowka!

Tak! Niby co? Mój wieprzek powiadasz? Kto, kiedy to zrobił?

Nie kto i nie kiedy jeno ja sam. Żebyś wiedział, że nie głupszy od ciebie.

Ach ty złodziejskie nasienie! — wrzasnął **Walek** i zamierzył się w **Marka**, ale w tej chwili podbiegł karczmarz i krzyknął. Cicho chłopcy, bo jak zawołam policjanta, to oba pójdziecie do kryminału. Słowa policja, kryminał, poskutkowały. **Marek** i **Walek** cofnęli się od siebie i przez długą chwilę spoglądali po sobie.

Wiele ci dał za mojego wieprzka? — zapytał wreszcie **Walek**.

Tyle co tobie za moją jałowkę.

Toś mnie pokrzywdził, bo wieprzek dwa razy tyle wart, ileś wziął.

Jałowka też sroce z pod ogona nie wypadła, żeby ją za takie psie pieniądze sprzedawać. Sumienia niemasz ani rozumu, draniu jeden pijacki.

Wzmagala się w nich żalność i omal nie płakali, że tak się nie dobrze złożyło. Pierwszy ochłonął nieco **Walek** i zabiadał: Ech, kumie, wiesz ty co?

A co? — zagadnął **Marek** ciągle jeszcze zły.

Lepiejby było, żeby każdy był sprzedawał swoje.

Marek pomyślał trochę i rzekł: Pewno, że lepiej. A teraz co?

Teraz trzeba wypić z sobą litkup i pomyśleć jak trzeba zrobić — rzekł karczmarz, starając się uspokoić chłopów. Usadowił ich na ławie, podał wódki, a przysiadłszy się, zaczął radzić mądrze i przekonująco.

wy nie chcą słuchać, z wyjątkiem tych, którzy dostali popijanie od posła Pieniżka i jego braci, bratowych, kumów, dorobkiewiczów z chłopskich świni, jaj i t. d., ci słuchali jakie pół godziny mowy posła Pieniżka niecierpliwie, gdyż zaczynali się wytrzeźwiać. Widząc to Pieniżek, zakończy swój wiec, uchwała rezolucje, na wierność Witosowi, a potem nawołuje swoją gardę, by posłali na Stary Rynek i rozbili wiec, a przynajmniej by nie dali mówić „bolszewikowi” p. Brylowi. I rzeczywiście ta cała garda spitych zauszników Pieniżki poszła i zaczęła wyć i pisać. Zdawało się, że od warjatorów z Kulparkowa uciekli. Ale dzielny poseł Pluta mówił, a tysiące chłopów i mieszczan słuchało jego czystej i prawdziwej mowy chłopskiej. A potem nieustraszony poseł Bryl zaczął łuszczyć zdradę Witosę, jak tenże dał się opętać ósemce i na szkodę chłopów i robotników skomponował z ósemką. Gromkie okłaski odbierał p. Bryl od zgromadzonych. Poseł Pieniżek aż się pieniał ze złości i garda jego pijana odzyskała zmysły i uciekła, drudzy piastowcy ze wstydu uciekli z placu boju, a inni się poddali. Posłowie Pluta i Bryl walkę wygrali, stał się cud w Przeworsku na Starym Rynku.

Posł Pieniżek ze swymi braćmi i kumami w smutku pogrążeni w nieufnym żalu pozostali opuszczeni w całym powiecie przeworskim.

Cześć wam chłopie pow. przeworskiego, żeście zrozumieli posłów Plutę i Bryla, prawdziwych obrońców chłopów i robotników. Niechaj wszystkie powiaty idą śladem Przeworska, a Związek Chłopski stanie się siłą, przed którą będą ci drzeć, którzy dziś tak strasznie chłopów i robotników gnębią.

Niech żyje Związek Chłopski, posłowie Bryl, Dąbski, Pluta i wszyscy inni.

Piotr Wołtuń z Jarosławia.

TREMBOWLA. W dniu 12 września b. r. odbył się u nas wielki wiec chłopski, na który przy niedzieli zjechał się chłopów ze wszystkich zakątków powiatu w liczbie kilku tysięcy. Po zagajeniu przez ob. Józefa Pohoreckiego, osiwiatego już działacza radykalno-ludowego w Trembowli, wybrano prezydium w składzie Wincenty Rządca ze Strusowa, przewod., Józef Pohorecki i Daniel Malicki z Trembowli zastępcy, a Mieczysław Gąsiorowski z Budzanowa i Jan Lewandowski z Trembowli jako sekretarzy. Zabrał głos poseł Jakób Pawłowski i w 3 godzinne przemówienie wytłumaczył przyczyny dzisiejszej nędzy wsi, wystąpienia posłów chłopskich ze zdradzieckiego „Piasta” oraz powody, które skłoniły Marszałka Piłsudskiego do rezolucji majowej. Przemówienie to pobudziło tysięczny ogół zebranych na wiecu chłopów do silnej wiary w bliskie zwycięstwo klasy chłopskiej organizującej się pod sztandarem Stronnictwa Chłopskiego. Następnie mowcy ob. sz. Czygiełski, Michał z Zaścianocza, Wincenty Rządca, Daniel Malicki, Antoni Orłowski z Turtkowa, oraz Wasyl Djabłowski z Trembowli w swych przemówieniach wygłoszonych po polsku i po rusku udowodnili, że jedyny ratunek na wszystkie bolączki chłopskie to zorganizowanie się drobnych rolników wiejskich i miejskich w jedno klasowe Stronnictwo Chłopskie. Na zakończenie zabrał głos red. Stanisław Przpiółra i przedstawił sposoby organizowania się i obrony przed bezprawiem urzędów gminnych i władz.

Zrobiliście sobie sąsiedzkiego figla. To nic takiego, to się zdarza najlepszym sąsiadom. Tanio sprzedaliście bo tanio, ale i na to rada jest, niech każdy z was dopłaci drugiemu, co się należy, temu do jałówki, temu do wieprzka i wszystko będzie dobrze.

Chłopi spojrzeli po sobie pełni zdumienia nad mądrością karczmarza i wybuchnęli jednocześnie śmiechem. A przecie? — wrzasnął ucieszony Marek. A bo nie może? — przyświadczył Walek.

Karczmarz przyniósł kredę i jał im obszernie tłómaczyć różnice w cenie a chłopów powy dobywali z kieszeni kupy pomiętych papierków i zaczęli się rozliczać. Szybko doszli do ładu przy pomocy karczmarza, który im udowodnił, że trzeba unikać rozgłosu w takich delikatnych sprawach i załatwić rzecz po sąsiedzku między sobą. Walek i Marek pili jeszcze długo, a gdy wreszcie zataczając się ruszyli w drogę do domu, chwycili się pod ręce jak za dobrych dawnych czasów i szli zgodnie obok siebie. Mądryś ty, kumie mły — mamrotał Marek. Aleś i ty nie głupi chłop — mruczał Walek. i karczmarz też niegłupi — rozpoczynał nanowu Walek. A nie głupi. Wyrachował nas co do grosza. Nie winniśmy sobie nic i krzywdą się żadnemu z nas nie stała. „Nie stała nie”. Odtąd lubili się sąsiedzi jeszcze bardziej, niż dotąd, tylko czasem zrozumieć nie mogli, że jeden drugiemu sprzedawał bydłko za pół ceny, a jednak szkody żaden nie poniósł, bo sobie uczciwie podoplacali co się komu należało. Ale przekonali się, że najlepiej to jest pilnować swego, i tylko swoje sprzedawać.

— 000 —

„Piastowcy” przez dobrze podbitą i aż z Kolumni Witosówki sąsiedniego powiatu nasłaną bojówkę starali się za wszelką cenę wiec rozbić, aby zgromadzonej rzeszy chłopskiej uniemożliwić wysłuchanie słów prawdy o Witosowej zdradzie ludu i sposobach ratunku na przyszłość. Ale pałki i rewolwery w rękach bojówki okazały się bronią niedostateczną, skoro bojówkarze musieli zmykać z placu wiecu. Tak jak w Złoczowie „wódz” piastowej bojówki Śmiletana, tak znów u nas w Trembowli krzykliwy bojówkarz Maślanka, chociaż uzbrojony w rewolwer, został pokarany za swą rozbijacką robotę kilkoma guzami i uciekał poza miasto ile sił starczyło. Dziwne było zachowanie się w czasie wiecu przedstawiciela Starostwa i niektórych policjantów; pierwszy nie udzielił do utrzymania porządku skonsygnowanej obok policji, a gdy sami wiecujący, stworzywszy straż obywatelską, usuwali z pośród siebie dążących do rozbicia piastowych krzykaczy, to niejaki Grzegorzewicz, posterunkowy policji z Trembowli przebrany za cywila, nietylko, że wyprawiał krzyki ale był członkiem Zarządu naszego Stronnictwa za to, że usuwali bojówkarzy poza teren wiecu. Gdy miał zabrać głos ob. Malicki Daniel chłop narodowości ruskiej przybyły niedawno z Ameryki i wiceprezes naszego Zarządu powiatowego, to przedstawiciel Starostwa chciał mu zabronić głosu, jako obywatelowi amerykańskiemu.

Serdeczne podziękowania posłowi Pawłowskiemu i delegatom za przybycie na wiec i uświadomienie ogółu chłopskiego z całego powiatu.

Sekretarz.

CZORTKÓW. I myśmy doczekali się na słowa prawdy. Po wiecu w Trembowli przyjechali do nas 13 września br. zaproszeni przez prezesa powiatowego Stronnictwa Chłopskiego, byłego posła Karola Wojewodę poseł Pawłowski i delegaci Daniel Malicki z Trembowli i red. Przpiółra Stanisław z Tarnopola na publiczny wiec pod gołem niebem w Czortkowie. Po wyborze Karola Wojewody, byłego posła z Czortkowa przewodniczącym a Fr. Szczepańskiego ze Skorodnyc zastępcą i Franciszka Borowskiego z Rydodub sekretarzem i w parogodzinne przemówienie otworzył nam oczy na przyczyny dzisiejszego położenia Państwa i klasy chłopskiej. Z prawdziwą przyjemnością i dumą usłyszeliśmy z ust naszego chłopskiego posła uznanie wyrażone naszemu prezesowi Karolowi Wojewodzie, że raczej wolał stracić mandat poselski a nie dać się kupić Witosowi i nie przeszedł w służbę chjeno-piastowych zdrajców. Następnie dłuższe interesujące przemówienie po rusku wygłosił ob. Daniel Malicki.

Poza kilkoma gospodarzami zabierającymi głos w dyskusji przemówienie prezesa Wojewody i obywatela Szczepańskiego nawołujące do rozpoczęcia energicznej akcji zorganizowania chłopów w całym powiecie czortkowskim wywarło nadzwyczaj silne wrażenie. Na zakończenie przemówił red. S. Przpiółra przybyły z Tarnopola przedstawiając sposoby i skutki organizacji.

Próby rozbicia wiecu przez chjeno-piastowców z niejakim Biłym komisarzem rządowym z Kalinowszczyzny pow. Buczackiego, nie odniosły żadnego skutku. Tak samo przeszkadzania ze strony nacjonalistów ukraińskich zostały przez samych chłopów ruskich surowo skarcone. Rezolucje wszystkie zostały jednogłośnie uchwalone przy jednym tylko protestującym piastowcu p. Biłym. Zebrani przyrzekli zająć się gorliwie organizacją w powiecie, dopomóc w pracy Zarządowi powiatowemu naszego Stronnictwa i prezesowi tegoż ob. Wojewodzie oraz dziękując posłom i delegatom za przybycie na wiec prosił o dalszą pamięć.

Uczestnik.

KRZEMIENICA, pow. Łańcut. Jak wszędzie, tak i w tutejszej gminie od czasu jak Marszałek Piłsudski napędził rządy piastowo - klerykalne większość obywateli stanęła po stronie zwycięzców sprawiedliwości nad obłudną polityką Witosę, który swoim postępowaniem doprowadził chłopów do skrajnej nędzy. Jedynie naczelnik gminy Rejman trzyma z dołjdziarzami i zwalcza Marszałka i wszelki postęp. Podajemy do wiadomości ogółu nast. kwiatki o Rejmanie: Chcąc się przysłużyć tut. dziekanowi Wojaczyńskiemu, od którego nabył grunt parafialny, przy rozdziale poczty konfiskuje z wikarym pismo „Polskę Odrodzoną”, tak chętnie czytana przez tut. obywateli. Kiedy w dniu 27 czerwca br. zgromadzili się licznie obywatele celem założenia Stronnictwa Chłopskiego, Rejman wraz z bojówką piastową, uzbrojoną w kiję nie dopuścił do odbycia się zebrania poufne. Dopiero w dniu 29 sierpnia przy współudziale ob. Franciszka Molendy z Kosiny, prezesa Str. Chł. na powiat Łańcut i ob. Józefa Szymańskiego z Podzwierzyńca i przy licznych udziałach tut. obywateli odbyło się poufne zebranie w domu Jakóba Nycza i został wybrany zarząd gm. Stronnictwa

Chłopskiego. Do zarządu zostali wybrani: Michał Mazur przew., Szymon Szydełko zast., Walenty Musz sekr., Walenty Szubart skarbnik. Członkowie zarządu Andrzej Nycz, Michał Pelc, Jakób Barnat; Andrzej Gwizdak delegat powiatowy. Po ukonstytuowaniu się zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja o potrzebie organizowania się w związki Stronnictwa Chłopskiego, celem obrony swych praw. Najwięcej podnoszono potrzebę jak najszerzego szerzenia oświaty przez czytanie i popieranie pism szczerze ludowych jak „Przyjaciel Ludu” i „Sprawy Chłopskiej” bo tylko przez oświatę możemy się dźwignąć z obecnej nędzy i uwolnić od takich lizuniów księżo - pańskich jak nasz naczelnik gminy Rejman. W rezolucji uchwalono zwrócić się do posłów a w szczególności do posła Pluty o przybycie do naszej gminy ze sprawozdaniem poselskim i do lepszego ugratowania nowo powstałego związku. Również uchwalono wotum ufności i cześć dla obecnego rządu Dra Bartla i dla Marszałka Józefa Piłsudskiego i na tem zgromadzenie zakończono.

Mazur Michał przew.

Musz Walenty sekr.

BUDZANÓW, pow. Trembowla. Dnia 18 lipca b. r. odbyło się u nas poufne zebranie organizacyjne, założyliśmy miejscową organizację Str. Chłopskiego. Do zarządu wybrani: Gąsiorowski Miecz., przewodniczący, Wewiórski Stanisław, zast., Szozda Gabriel, sekretarz, Papierniak Jan, skarbnik i 5 członków Zarządu. Po referatach obyw. Gąsiorowskiego uchwalono rezolucje wyrażające hołd Marsz. Piłsudskiemu oraz posłom i organizatorom Stronnictwa Chłopskiego. Niech się nie łudzą zdrajcy chjeno-piastowi, że tutejsza ludność Podola będzie ich nadal popierać, bo wszyscy staniemy przy naszym Stronnictwie Chłopskim. Str. Chł.

TURÓWKA, pow. Skalat. Nasza wioska idąc za przykładem innych wsi woj. tarnopolskiego postanowiła się zorganizować w Stronnictwie Chłopskim. W dniu 29 sierpnia na poufnym zebraniu wybrano zarząd gminny w składzie następującym: Kowalczuk Dmytro, przewodn., Zieliński Piotr, zast., Czechowski Mikołaj sekretarz, Kosyk Tomasz skarbnik i 5 członków Zarządu. Równocześnie zgłosiło swoje przystąpienie do Stronnictwa 46 miejscowych obywateli.

Chociaż zebranie i organizacja odbywały się legalnie, to jednak policja państwowa z Tarnobrody nachodziła nocami mieszkania naszych członków, zapisując uczestników zebrania, chcąc tem odstraszyć ich od dalszej pracy dla dobra chłopów. Kto wydał taki rozkaz policji i czy działała ona legalnie, może nam to wyjaśnią władze przełożone?

Publicznie dziękujemy delegatom z Kaczanówki jak ob. Kowalczukowi, Szenkielowi i Ziembie oraz ob. Woszczakowi z Dublan z pod Lwowa u nas osiedlonemu, że pomogli nam w założeniu chłopskiej organizacji. Wszyscy, tak Polacy jak i Rusini do tej organizacji będziemy należeć, a nawet sąsiednie wsie polskie i ruskie pobudzimy do zorganizowania się. Stać nas na to, bo w tem widzimy lepszą dla siebie przyszłość. Miejscowy.

ZABOJKI, pow. Tarnopol. Na zebraniu organizacyjnym u ob. Br. Grześka założono u nas gminne Stronnictwo Chłopskie. Delegat zarządu powiatowego ob. Michał Krokosz z Kozłowa zreferował nam program i wysiłki Stronnictwa Chłopskiego, do którego natychmiast zapisało się 33 członków. Wybrano zarząd w składzie: Marcin Paluch przewodniczący, Bartłomiej Zacirka sekretarz, Ludwik Pałka skarbnik, Jan Kłysz zast. przew., oraz pięciu członków zarządu. W dwa tygodnie po tem zebraniu mieliśmy w naszej miejscowej organizacji chłopskiej już dwa razy tyle członków, tak że jest nadzieja, iż cała gmina jak jeden mąż do zimy zostanie zorganizowana w Stronnictwie Chłopskim.

Apelujemy dzisiaj do wszystkich gmin powiatu tarnopolskiego, tak bliższych jak i dalszych — polskich jak nasza gmina, jak i ruskich, aby poszły za naszym przykładem i założyły u siebie gminne organizacje Stronnictwa Chłopskiego, a wtedy los naszych wsi, całego powiatu i województwa musi się poprawić, a nasza dola chłopska lejszą się stanie. Członek Zarządu.

HANACZÓW, pow. Przemyślany. W czerwcu br. założyliśmy w naszej wsi koło gminne Stronnictwa Chłopskiego i wybraliśmy zarząd gminny z przewodn. Karolem Łabą i sekretarzem Janem Węgrzynem. Prawie cała wieś zgłosiła przystąpienie na członków naszego koła. Ludność nasza do niedawna była zorganizowana w PSL Piast, a obecnie widząc fałsz i obłudę chjeno - Piasta oraz zdradę interesów chłopskich, tem silniej staje przy Stronnictwie Chłopskim i tylko to Stronnictwo będziemy popierać, jako prawdziwie chłopskie.

Uświadomieni chłopie.

— 000 —

PODGRABIE, pow. Bochnia. Dnia 26 września br. odbyło się u nas publiczne zgromadzenie, na które przybyli licznie miejscowi obywatele. Przewodniczył obradom ob. Lach Franciszek. Sprawy polityczne i organizacyjne referował red. T. Stapiński z Krakowa. Przemawiali ob. Piernik Jan z Grabia za chłopską organizacją, Senderek Maciej mówiąc o bolączce proceśnictwa, Trzos o potrzebie organizacji i Matusik Józef. Na zapytania odpowiadał red. Stapiński. Ob. Biernat poruszał sprawę gospodarki w szkole inwalidzkiej w Niepołomicach, domagając się interpolacji poselskiej w tej sprawie. Zebrani uchwalili następnie organizować się w Stronnictwie Chłopskim, nagane piastowi i Witosowi za zdradę chłopów, domagać się jednego podatku i zawieszenia czasowego przymusowej asekuracji. Gromkim okrzykiem uchwalono cześć Marszałkowi Piłsudskiemu. Po czterech godzinach obrad, zgromadzenie w podniosłym nastroju zakończono.

PYSZNICA pow. Nisko. Dnia 19 sierpnia br. odbył się u nas wiec Stronnictwa Chłopskiego. Przybyli chłopci nawet z dalekich okolic. Zagaił obrady ob. Władysław Niemiec dłuższym przemówieniem o spustoszeniu Państwa i ludu przez rządy chłeno-piasta, poczem poseł Marcin Socha przedstawił dokładnie stosunki sejmowe i rządowe. Uchwalono hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i zaufanie posłom Stronnictwa Chłopskiego, a z postulatów zażądano zmian w asekuracji ogniowej. Na tem zgromadzenie zakończono.

Znalazło się kilku wicherzycieli zaprawionych alkoholem, pośród nich było i trzech wójtów, którzy chcieli wiec rozbić, ale im się to nie udało.

Związkowiec.

Gdy Witos z panami...

Gdy Witos z panami wystąpił raz trzeci,
By zgubić do reszty lud pracy,
Lud zgrozą przejęty „ratuj Naczelniku” —
Zawolał zgnębiony w rozpacz.

O cześć ci Witosie z panami
Za dni te majowe tak krwawe!
Z waszej przyczyny strumienie krwi bra-
tniej.

Zbryzgały stołeczną Warszawę.

Naczelnik przejęty prośbami narodu
Zawolał: już dosyć Witosie
Złego narobiłeś, dość się oblowiłeś,
Nareszcie to skończyć musi się

O cześć ci Witosie z panami itd. (powtarza
się)...

Witos napędzony ze smutkiem i trwogą
Belweder cichaczem porzucił.
Lud z ulgą odetchnął przejęty radością,
Że więcej tam już nie powróci.

O cześć ci Witosie z panami itd.

Kto tylko obłudnie krętał się, łajdactwem
Zaszczytów, honorów pilnuje,
Tego smutny koniec czeka na ostatku,
Gdy naród go cały oplotuje.

O cześć ci Witosie z panami itd.

Żyj nam Naczelniku długie setne lata
Za Twoją opiekę nad nami.
Na Twoje sklonienie my zawsze gotowi,
Aby się rozprawić z wrogami.

O cześć ci Witosie z panami itd.

Pieśń ta, ułożona przez ob. Franciszka Błot-
skiego z Harty pow. Brzozów, śpiewana była
podczas manifestacji majowych w Dynowskim.

Z całej Polski. Małopolska.

ZAWOJA pow. Maków. Nie pisaaliśmy już dawno do naszego kochanego Przyjaciela, my chłopci z pod Babiej góry, ale nas to drażni, że ze wszystkich stron chłopci skarżą się na tych dojlidziarzy czyli piastowców, że im nie dają spokoju. My, jako Związek Chłopski a twardzi górale daliśmy piastowemu aratorowi, którym jest Franciszek Skupieński, asekurantowi ogniowej, ciętą odprawę — tak że mu się już odniechce Zawoi. Szkoda nam biedaczyska, bo nie mamy z kim koncertu wyprawić. Wiemy, że się Wicusiowi z Wierchosławic nie będzie chciało przyjechać, bo już niema do kogo, albowiem Klemens Piergies zmarł, a to już ostatni był półpia-

stowiec. Teraz widzimy, że rządzi Rząd, a nie dolar jak za Witosą.

Tak samo my chłopci z pod Babiej góry wołamy wielkim głosem, gdzie jest nasz p. Putek, poseł z trójki, przecież w r. 1922 my głosowali na jego listę, która to miała być czysto chłopską. Czy jeszcze siedzi we Wyzwoleniach? Niechże się Pan wyzwoli raz sam najprzód, a potem nas dopiero, a niech nie użera na klasowy Związek Chłopski, bo my dobrze wiemy i że nie tak jest jak Sztandar Putków pisze, że wszystko jego we Wadowickim, bo my do Wadowic jeździmy i z ludźmi mówimy, to wiemy, jak się sprawa z p. Putkiem ma, więc radzimy posłowi Putkowi wyrwać jak najprędzej do klasowego Stronnictwa Chłopskiego, aby nie było zapóźno, bo się sądny dzień zbliża.

Prosimy Sz. Redakcję o umieszczenie tych paru słów.

Jan Makoś,
sekreterarz.

Jan Kozina,
Prezes. Zw. Chł.

BATOWICE pow. Kraków. Zwracamy się do Wydziału pow. i do Starostwa z prośbą, aby zbadano gospodarkę naszego wójta. Osobliwie chodzi o to, że daje zły przykład co do poszanowania pastwiska gminnego. Na tym majątku gminnym postawił sobie wójt najpierw stajnię, potem stodołę, a wreszcie zarwał trzy parcele. Za jego przykładem przyorało sobie z pastwiska gm. już kilku gospodarzy. Starostwo raczy to jak najrychlej zaprzeczyć i dobro gminne odebrać.

(8 podpisów).

POWIAT BRZOSÓW. Do wiadomości Ministra Sprawiedliwości i Izby Adwokackiej. Zdarzają się takie wypadki, iż żaden z pięciu adwokatów miejscowych nie chce się podjąć zastępstwa strony przed Sądem powiatowym brzozowskim, tłumacząc się, iż nie chce sobie psuć stosunków w sądzie. W jednym wypadku chodziło o dział spadkowy w Haczowie przeprowadzony przez naczelnika Sądu Wierzbickiego w taki sposób, iż wbrew rozporządzeniu ostatniej woli zmarłego męża i wbrew dobrowolnej umowie spadkobierców wykonano poprostu zamach na majątek pozostałej wdowy z oczywistą krzywdą chorej, nerwową kobiety. Gdy pokrzywdzona zorientowała się, postanowiła w drodze procesowej umiarkować swój podpis, adwokat dr. S. w Brzozowie oznajmił, że uznaje pokrzywdzenie kobiety, ale zastępstwa nie obejmie, aby sobie nie zrazić naczelnika Wierzbickiego.

Drugi wypadek: Jan Szajna, Gierlachówka, kmięć, przegrawszy prawomocnie przed 28 laty proces o granicę, teraz sprowadził jakiegoś niby inżyniera i wytoczył sobie granicę tak jak sam chciał. A gdy interesowani znaki przez Szajnę powbijane jako bezprawne usunęli, Sąd w Brzozowie wymierzył im za to po 14 dni aresztu, nie czukając na wynik procesu cywilnego. I w tym wypadku żaden z adwokatów brzozowskich nie przyjął zastępstwa strony przeciwnej Szajnie Gierlachówce.

Możeby p. Minister Sprawiedliwości raczył polecić zbadanie i uzdrowienie stosunków w Sądzie brzozowskim.

Haczowski.

PIETRZEJOWA, pow. Dębica. Żywcem pogrzebana. Młoda kobieta, będąc w stanie ciężarnym, wezwała wiejską znachorkę, która obłożyła chorą zinnymi okładami. Chora początkowo wyla się w bólu, później jednak zapadła w twardy sen. Gdy po dwóch dniach chora nie obudziła się, uznano ją za zmarłą i pochowano na miejscowym cmentarzu. Jednak rodzice jej mając dziwne przeczucia, zawiadomili w dwa dni po pogrzebie posterunek policji o zaszłym wypadku. Przybyła komisja lekarska dokonała odkopania zwłok. Gdy otworzono trumnę, oczom zgromadzonych przedstawił się straszny widok. Kobieta odwrócona plecami do góry, z poogryzanymi palcami, w postrzępionych szatach. U stóp jej leżało martwe, w grobie narodzone dziecko. Po zbadaniu sprawy aresztowano fuszerską doktorkę.

BARANÓW pow. Tarnobrzeg. Przekonałem się dowodnie, że Przyjacieli Ludu jest solą w oku księżyrzymskich. Nakazaniu w Słęczakach ks. jezuita Turbak krzyczał z ambony, że „Przyjacieli Lulu” jest wykłety i każdy kto g czyta też staje się wykłętym heretykiem, bolszewikiem. Na ten temat było całe kazanie misyjne. Mało o Bogu, o Chrystusie, o ewangelji, tylko polityka. Przyjacieli Ludu i Stapiński. Jeżeli ks. jezuita sądzi, że zdołał oturniać słuchaczy, to się bardzo myli. Lud się już na tych strasznych słowach rozumie. U nas w Baranowie na odpuszcie ksiądz wykłinał nie tylko Stapińskiego i Przyjacieli Ludu, ale nawet i „Kurjerka Codziennego” z Krakowa, pomimo, iż tenże księżom się wysługuje. Co nie z ich ręki i nie do ich kieszeni, to już złe, przekłete, heretyckie, do piekła.

To mnie np. przekonało o potrzebie Przyjacieli Ludu, którego odtąd i sam czytać i rozpowszechniać będę. „Dom mój — kościół — jest domem Bożym, a wy — arcykapłani i faryzeusze — uczyniście go jaskinią zbójców”.

E. B.

STANISŁAWÓW. Na tutejszej stacji kolejowej ko węzłowej, podróżni z przesiedadania muszą czekać po kilka godzin na połączenia ku Husiatynowi, Nadwórnie, Kołomyi lub Lwowu. Woda do picia jest na peronie, ale wstęp na peron zamknięty, czyli dostęp do wody jest uniemożliwiony, aż do czasu odejścia pociągów. Naraża to spragnionych podróżnych na wielką przykrość, jeżeli ich nie stać na wodę sodową ani na piwo w bufecie kolejowym. Prośby do portjera nie odnoszą skutku. Czy chodzi o pomnożenie dochodów restauracji kolej. — Władza powinna w t. wglądać.

M. Hrebeniuk.

POWIAT GORLICE. Rzepliennik biskupi 19-go września 1926. Odnośnie do „Listu otwartego” zamieszczonego w Nrze 38 na stronie 3, jako niezgodnego z prawdą, proszę o łaskawe zamieszczenie na podstawie art. 19 ust. pras. w najbliższym numerze „Przyjaciela Ludu” następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby w roku 1924 obiecał Karolowi Koziołowi z Moszczenicy wyrobienie papierów na wyjazd do Ameryki, natomiast prawdą jest, że Karolowi Koziołowi z Moszczenicy nie obiecywałem wyrobienia papierów na wyjazd do Ameryki. Nieprawdą jest, jakoby na okrycie kosztów zażądał 140 dolarów, natomiast prawdą jest, że nie żądałem 140 dolarów na pokrycie kosztów ani też jakiegokolwiek kwoty. Nieprawdą jest jakoby mi Karol Kozioł oddał cały majątek, natomiast prawdą jest, że żadnego majątku od Karola Kozioła nie otrzymałem. Nieprawdą jest, jakoby Karol Kozioł zażądał zwrotu pieniędzy odemnie, natomiast prawdą jest, że Karol Kozioł nigdy do mnie się nie zgłaszał. Nieprawdą jest, jakoby popelniał ordynarne oszustwo, natomiast prawdą jest, że żadnego oszustwa nie popelnilem. Z poważaniem Jan Więckowski.

Uwaga Redakcji: Otrzymałmy jeszcze drugi list podpisany rzekomo przez Marijana B., nadany na pocztę w Gromniku, a sławiący Więckowskiego jako swego dobrodzieja, który nawet z Janowic koło Zakliczyna wysłał dziewczynę do Ameryki. Zarówno sprostowanie jak i wzmiankę o owym liście podajemy tylko w tym celu, aby zainteresowani wiedzieli, jak to Więckowski śmie się wypierać. Tymczasem otrzymałmy dalsze skandaliczne doniesienia przeciw Więckowskiemu, które w miarę miejsca będziemy pomieszczać.

SKOMIELNA BIAŁA, pow. Myślenice. Odnośnie do korespondencji ze Skomielnej - Białej, powiat Myślenice, zamieszczonej w „Przyjacieli Ludu” z dnia 29 sierpnia 1926 r., — proszę o zamieszczenie w myśl § 19 ustawy prasowej następującego sprostowania: 1) Nieprawdą jest jakoby był niedołężnym i gburowatym, a kierowała mną niepoohamowana chciwość pieniądza za czynności kościelne, oraz jakoby brał za najrozmaitsze czynności od 5 zł. do 200 zł. i jeszcze żądał więcej. Natomiast prawdą jest, że autor korespondencji nie jest upoważniony do krytykowania mojej działalności, ja zaś wszystkie moje czynności w Kościele, w szkole, w kancelarii parafjalnej i w gminie (chorzy i kolenda) spełniam jak najdokładniej. Prawdą jest również, iż nie jestem gburą i nieprzystępnym dla parafjan, gdyż nikt kto miał do mnie jakikolwiek interes nie może mi tego zarzucić. Prawdą jest też, iż dotycząc za ślub wogóle nie otrzymałem od nikogo w parafji więcej niż 30 zł. i to od 20 do 30 zł. za najładniejszy na jaki nas na miejscu stać. Za spisanie protokołu przedślubnego łącznie z zapowiedziami, nie zaś za same zapowiedzi biorę najwyżej 15 zł. Faktem jest, że za pokropienie błędnych, których tu jest najwięcej nie biorę, zaś za pokropienie zwłok gospodarza albo gospodyni, którzy pozostawili majątek, ale spadkobiercy nie chcą nawet skromnego pogrzebu im urządzić, biorę do 20 zł. 2) Nieprawdą jest jakoby żądał mimo, iż ugodzono pogrzeb za 80 zł. jeszcze 120 zł., datęg tylko, że przybył jeszcze drugi ksiądz z rodziny zmarłego, natomiast prawdą jest, że zamawiający tenże pogrzeb bez porozumienia ze mną sprowadził znajomego księdza bynajmniej nie z rodziny zmarłego i sam oświadczył przed pogrzebem gotowość dopłacenia, jednak mimo upływu 5 miesięcy od pogrzebu o tej dopłacie ani słychu, a jest to jeden z najzamożniejszych gospodarzy na wsi, posiadający nadto sklep. 3) Nieprawdą jest jakoby nadużywał ambony i z niej odgrażał się karą Bożą gospodarzowi, który winien jest za pogrzeb, prawdą natomiast jest, iż wcale w ten sposób z ambony nikogo nie upominałem. 4) Nieprawdą jest, jakoby gmina się bezradnie zaliła, gdyż ku takim złomom niema żadnej przyczyny, natomiast prawdą jest, że ja zalecę się wobec Komitetu parafjanego, iż mieszkanie moje toczy grzyb, dach na domu jest dziurawy, woda ciecze w czasie deszczu po ścianach kancelarii parafjalnej, która jest równocześnie moją sypialnią, że piec są do niczego, że budynki grożą zawaleniem, ściany są spruchniałe itd., jednakże bezskutecznie. Z poważaniem Ks. Wawrzyniec Smółka.

Najwyższy czas odnowić prenumeratę!

MAJDAN pow. Kolbuszowa. W Nr. 35 „Piasta“ została zamieszczona korespondencja p. t. „Łowienie ludzi przez Stapińskiego“, a podpisana aż przez czterech autorów: 1) Adama Cebulę, 2) Jana Grębskiego, 3) Józefa Bernasia i Władysława Janczyka. Żeby czytelnikom „Przyjaciela Ludu“ dać możność poznać bliżej, kto są ci podpisani pod wspomnianym paszkwilem, mężowie zaufania „Piasta“ w Majdanie kolbuszowskim, opiszę najzwyczajniej.

Jan Grębski jest to co prawda spokojny obywatel, w politykę się nigdy nie mieszał, o ile zatem podpis jego pod wspomnianym paszkwilem, urągającym całej reszcy chłopskiej jest autentyczny, to ten starszek uczynić to mógł za namową swego syna, który jest księdzem w Kamieniu, w powiecie niżańskim, a który w owym czasie bawił przez kilka dni u ojca.

Józef Bernas jest to Bogu ducha winien czelczyśko, latający stare słomiane dachy nowymi kiczkami. W wolnych od tego zajęć chwilach pomaga paść bydło plebańskiemu pastuchowi. Pozatem świat go nic nie obchodzi.

Czwarty podpisany Władysław Janczyk, to już inna osoba bo świeżo upieczony zięć „łopaciara“ cmentarnego Adama Cebuli, więc jakże mógłby się sprzeciwić niepodpisując korespondencji sporządzonej przez teścia do spółki z jednym z jegomościów.

Wszyscy ci czterej „gorłwi“ piastowcy zamieszkują tuż obok plebanii, zowią ich powszechnie „budnikami“. Dlatego nie można się wiele dziwić, — że będąc w takim sąsiedztwie trzeba skakać tak, jak jegomości grają.

Wyjątek pomiędzy tymi „budnikami“ stanowi pierwszy podpisany Adam Cebula. Tego osobnika warto czytelnikom „Przyjaciela Ludu“ obszerniej poznać. Ten mąż zaufania „Piasta“ będąc kiedyś gołym jak turecki święty, pojął za żonę jedną z długoletnich kucharek plebańskich, dostając w posagu od ks. proboszcza oprócz wianu w naturze i żywym inwentarzu, posadę i gumienno, kościelny, dzwoniący, parafian na życzenie prob. szpiegującego, kolportera klerikalnych pisek, komisarza i w dodatku posadę grabarza. „Łopaciara“ dorobił się ładnego majątku. Córce dał w posagu 600 dolarów. Przed wejściem w życie złotego „łopaciara“ ten niechciał przyjmować marek, tylko dolary, za każde wykopanie grobu kazał sobie płacić od 2—5 dolarów. Z powodu niedołęstwa komitetu parafialnego i proboszcza, obszerny cmentarz jest w zupełnym posiadaniu grabarza Cebuli, nie tylko co do kopania grobów, lecz jest zarazem stajnią i pastwiskiem dla krów grabarza. Księża dbają o budowanie pałaców dla siebie, a nie o ogrodzenie cmentarza.

O przyjaźni, jaka istnieje pomiędzy proboszczem a grabarzem świadczy najlepiej nabycie... łaki przez grabarza. Łaka ta wydała 6 fur najlepszego siana. Została sprzedana grabarzowi Cebuli z gruntu parafialnego w najniższej tajemnicy przez ks. proboszcza na daminę w 1922 r., a powinna się była odbyć przez publiczną licytację, z czego mogliby byli skorzystać biedniejsi „budnicy“.

Czy się można dziwić, że taki slugus pebański pisze w wspomnianej korespondencji, że „Związek Chłopski“, składa się tutaj ze samych niepomów, próżniaków i „złodziei, co kradną ziemniaki po polach“. Muszę się zapytać „łopaciara“ Cebuli, dlaczego nie napisał, kto ukradł księdzu prosiaka z chlewa? Kto kradnie krzyże z nagrobków na cmentarzu i pali nimi w piecu? — Kto z trupiarni skradł okna, drzwi, a nawet cegły z pieca?

Dla uzupełnienia korespondencji muszę wspomnieć i o tych, co to ziemniaki w nocy w polu kradną, a przekonamy się, czy i ci do „Związku Chłopskiego“ należą. Otóż jednym z tych złodziei jest już kilkakrotnie na kradzieży w polu przyłapana powszechnie zwana „wielką Maryną“. — A wiecie, kto jest ta „wielka Maryna“? A jest nią kilkunastoletnia gospodyni po śp. księdzu Burdzie, który był proboszczem w parafii Stany w powiecie niżańskim, a który niedawno temu umarł w Majdanie jako spensjonowany, pozostawiając swoją gospodynię bez środków do życia, więc... kradnie co jej tylko do zjedzenia potrzeba. Gdzie się podział majątek po ks. Burdzie, to o tem „łopaciara“ Cebula powinien wiedzieć, ponieważ jest nieodstępny towarzyszem tych osób.

Pytanie teraz, czyto z powodu takich złodziei sprowadza się do parafii majdańskiej misję co cztery lata? czy też z powodu zbliżających się wyborów sejmowych. Bo akurat w 1922 roku była tu misja przez 14 dni i to przed samymi wyborami i jak uciął i wtyn roku od 15—24 sierpnia nauczali doborowi Jezuci. Pokazało się że żadnemu z księży nie zależało na nawracaniu złodziei, lecz kto czyta „Przyjaciela Ludu“ lub „Amerykę Echo“, Takie bowiem były zapytania przy spowiedzi, na co są setki dowodów, co tak zaciękawilo spowiadających się, że z jednej tylko wsi Porab Dąbskich posłało prenumeratę na „Przyjaciela Ludu“ 9 nowych prenumeratów. Pomiedzy prenumeratami są tacy, którym stanowczo odmówiono rozgrzeszenia, jak się nie wyrzekną czytania „Przyjaciela Ludu“ i „Ameryki Echo“. Złodzieje nie doznają jak widać tej przykrości, bo kradną dalej jak kradli. Na dowód czego niech posłuży fakt, że zaraz nazajutrz po skończonej misji policja państwowa w Majdanie przyłapała trzech złodziei.

Dodaje, że niech się tylko ktośkolwiek roboty w polu pokocha, a zobaczą ci „światli piastowcy“, że tak jak dotąd w powiecie kolbuszowskim zorganizowane zostały w „Związku Chłopskim“ gminy: Brzostowa góra, Komorów, Krzątka, Huta Komorowska, Wola Rusinowska, Dzikowiec, Huciska i Wola Domatkowska, tak samo będą zorganizowane i reszta gmin, a najpierwszy będzie Majdan kolbuszowski. Niech się czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ nie dziwią, że dotąd nie słyszeli o zorganizowaniu się w „Zw. Chł.“ na przykład gmin: Brzostowej Góry, Komorowa i oli Rusinowskiej, jeszcze w kwietniu i maju, albowiem korespondencje ze sprawozdania z tych gmin zaginęły pomiędzy skrzynką pocztową

Majdanica a redakcją „Przyjaciela Ludu“, co nas spowodowało, że od tego czasu korespondencje do „Przyjaciela Ludu“ wysyła się nie z Majdanu, tylko z Kolbuszowej. Zaginięcie korespondencji mogło się tylko stać na życzenie takich „gorliwych“ piastowców jakim jest „łopaciara“ Cebula i jego sprzymierzeńcy i protektorzy z najbliższego sąsiedztwa.

Gurdak Jan.

Kongresówka.

PĘCELICE, pow. Busk kielecki. Inspektor szkolny na powiat stopnicki wbrew naszym przedstawieniom i wbrew zdrowemu rozsądkowi skasował w tym roku szkołę powszechną w naszej wsi, a przydzielił nas do szkoły w Szczaworyżu o 3 km odległej, pomimo iż u nas w Pęczelicach pomieszczenie szkoły było przestronne, piękne i zdrowe w budynku podworskim, a w Szczaworyżu dziatwa musi się ciżbić i to w niezdrowym lokalu, przyczem na 250 dzieci wpisanych przydzielono tylko dwie siły nauczycielskie. Wobec tego rodzice w Pęczelicach postanowili utrzymać nadal szkołę jak dotychczas, choćby jako prywatną. Apeluje do wyższych władz szkolnych, aby raczyły tę sprawę zbadać i słusznym życzeniom naszym zadość uczynić.

Jan Piła.

Z POWIATU ZAMOJSKIEGO. Państwowe po-nach pow. Zamojskiego winny być ściągnięte w datki gruntowe za rok 1925 we wszystkich gminach 352.675,23 zł., a podatki komunalne w sumie 803.973,25 zł., w sumie tej najważniejszą pozycję stanowił sejmikowy podatek drogowy w kwocie 328.246,37 zł. Jest rzeczą bardzo ciekawą, iż w ostatecznym rezultacie obciążenie i morgi podatkami komunalnymi i państwowymi jest większe dla mniejszej własności niż dla większej; bowiem wynosi w pierwszym wypadku 4,61 zł. z morga, a w drugim wypadku tylko 3 zł. 75 gr. Należy również zwrócić uwagę, iż większa własność bardziej zalega z płaceniem podatków, niż własność mniejsza, a mianowicie na dzień 1 stycznia 1926 r. mniejsza własność zalegała w płaceniu podatków w kwocie 294.185 zł., a większa własność w kwocie 446.806,42 zł.; co prawda z tej ostatniej sumy sama ordynacja Zamojskich nie zapłaciła 340.967,05 zł., tj. 92% wymierzonych podatków gruntowych zarówno komunalnych jak i państwowych na posiadane przez nią grunta. Biedak Zamojski z 300 tysięcy morgów niema czym podatku zapłacić. Rozparcelować po 10 morgów i osadzić 30 tysięcy rodzin chłopskich, to podatki zostaną na czas zapłacone.

WOLYŃ. Zofiówka pow. Dubno. Plantatorzy chmielu mieli w tym roku dobry zbiór. Sprzedali już i po 50 pudów chmielu w cenie po 225 zł. za pud (16 kg.). Za te pieniądze skupują oni teraz zboże na spekulację i w ten sposób wywołują drożyznę przytłaczającą biednych ludzi. Morgi ziemi biedak nie kupi, gdyż bogacze wszystko chwytają. Rząd powinien zwrócić na to uwagę.

A. D.

Z AMERYKI.

WASHINGTON. Departament stanu ogłasza, że amerykańscy turyści w Europie w ciągu bieżącego roku wydali 700 milionów dolarów, podczas gdy w ubiegłym roku pozycja ta wynosiła „tylko“ 500 milionów. Prócz tego emigranci europejscy wysłali z Ameryki do swoich krajów 900 milionów dolarów, co stanowi rekord oszczędności.

SALEM, Mass. Arcybiskup procesuje rodzinę polskiego księdza. Po zmarłym w Salem, Mass, ks. Jakóbie Takuckim, proboszczu polskiego kościoła św. Michała w Lynn, została znaczna posiadłość nieruchoma, do której pretensję zgłosiła siostra zmarłego Agnieszka Baniak z Indiana, Pa., i bracia Józef i And. zamieszkali w Polsce. Administrator spadku Luke Colbert miał realność sprzedać i pieniądze rozdzielić między siostrę i braci. Tu jednak wniósł się arcybiskup z Bostonu, twierdząc, że zmarły ksiądz był tylko „opiekunem“ parafialnego majątku, należącego do arcybiskupa. Pozostała po nim realność proboszcz kupił w kwietniu 1920 r. dla parafii, a nie dla siebie, choć ją na siebie zapisał. Zatem należy się ona arcybiskupowi, a nie rodzinie. Skutkiem tego arcybiskup zażądał od sądu wstrzymania sprzedaży i przeniesienia własności na niego. Prawdopodobnie arcybiskup proces ten przegra, ale pozostanie nowy dowód, że bogaty arcybiskup chciwi się na spadek przypadający robotnikom.

F. T.

„EPIZODY WOJENNE“, ulotne broszurki, wydawane w czasie wojny światowej, ktoby posiadał w komplecie, bądź w ilości kilkunastu egzemplarzy, a zechciał je odsprzedać, raczy mi donieść listownie z podaniem ceny, pod adresem:

W. Wójcik, Caixa Postal 313. Curitiba, Parana Brazylija.

Francja.

REVIN ARDENNES, 6 września. Regularnie co soboty otrzymuję Przyjaciela Ludu, a witam go zawsze serdecznie jako znajomego, który mi przwozi wiadomości z Ojczyzny Polskiej. Czytam dokładnie wszystko, a zwłaszcza wiadomości o zgromadzeniach i organizacji chłopskiej, bo według tego osądzam, kiedy i moja tulaczka za chlebem się skończy. Zależy to tylko od tego, kiedy chłopi w Polsce zwyciężą. Oby jak najrychlej się to stało.

Z wykazów organizacyjnych i zgromadzeniowych widzę, że tak o mojej wiosce rodzinnej Książnicach małych w pow. bocheńskim w Małopolsce, jak i o najbliższych gminach jako to Chelmu, Gierszyce, Łapczyca, Siedlec itd. w stronę Krakowa jakoś cicho, ani wspominku, ani o zgromadzeniach, ani o związkach chłopskich. Widocznie jeszcze tam chłopi śpią, strzeżeni przez ks. prob. z Chelmu, aby mu się dochody nie zmniejszyły. Wszak i ode mnie robotnika, gdy po powrocie z niewoli rosyjskiej w r. 1922 poszedłem do niego po wyciąg metrykalny przed wyjazdem za pracą do Francji zażądał i wydusił 500 marek, chociaż wiedział, że matka wdowa bezrolna żyje z dziesięciu palców i żadnego majątku nie posiadamy. O tak, pilnują, aby się owieczki nie uświadomiły, że ksiądz powinien służyć Bogu, a nie mamonie. Prawdopodobnie ani jednego prenumeratorka nie ma Przyjaciela Ludu w Książnicach. To też przesyłam 20 fr. i proszę wysyłać gazetę na adres mej siostry, a może z czasem ruszą się do organizacji chłopskiej i moi sąsiedzi.

Antoni Lech.

Wiadomości polityczne.

PRZYMIERZE LITEWSKO-ROSYJSKIE.

Oznaki złagodzenia przeciwieństw między Polską a Niemcami od czasu jak przedstawiciele polscy i niemieccy zasiedli przy wspólnym stole obrad w Radzie Ligi Narodów, wywołują w Rosji wzmagającą się nieprzyjaźń przeciw naszemu Państwu. Dowodem tego jest ogłoszenie umowy litewsko-rosyjskiej, w której Rosja oznajmia, że nie uznaje i nie uznaje przynależności Wilna do Polski, lecz że Litwa ma prawo do Wilna.

Obwieszczenie to rządowi rosyjskiemu ma na celu ośmielenie Litwy do dokuczania Polsce przez napady graniczne i wnoszenie zmyślonych zarzutów do Ligi Narodów.

ANGLJA PRZECIW ROSJI

Napężenie stosunków między Anglią a Rosją zwolna ale nieustannie się powiększa, po części z powodu wspomagania przez Rosję strajkujących górników w Anglii, ale głównie na tle sprzeczności interesów w Chinach i wogóle w Azji. Miarą tego napężenia jest wiadomość, iż angielski minister spraw zagranicznych Chamberlen ma złożyć wizytę dyktatorowi włoskiemu Mussoliniemu i że ma dojść do skutku traktat wieczystej przyjaźni między Anglią a Włochami w zamian za to Włochy zobowiązują się poprzeć Rumunię przeciw Rosji.

PRZEWROTY W GRECJI

Uwięziony dyktator grecki jenerał Pangalos zeznał, że gdyby był jeszcze tydzień pozostał u steru państwa, toby był spowodował wojnę przeciw Turcji i marsz na Konstantynopol. Szczęście, że wariata wczas uwieziono.

DYKTATURA W HISZPANII

Jenerał Prima de Riveru ma się skończyć lada dzień. Bunty oficerów powtarzają się coraz częściej, żądania powrotu do parlamentarnych rządów i konstytucji podnoszą się zewsząd. Król wreszcie również odmawia dyktatorowi poparcia.

STANY ZJEDNOCZONE A KANADA.

Wyборы do parlamentu kanadyjskiego dały zwycięstwo stronnictwu liberalnemu. Konserwatyści, którzy dotychczas sprawowali rządy, ponieśli klęskę. Zwycięscy liberali skłaniają się do połączenia Kanady ze Stanami Zjednoczonymi. Pobici przy wyborach konserwatyści byli zwolennikami unii z Anglią. Byłby to przewrót bardzo doniosły. — Z czasem zjednoczenie to niewątpliwie nastąpi.

WYPADKI W MEKSYKU.

Biskupi rzymscy wezwali wiernych do powszechnego oporu przeciw prezydentowi Callesowi i rządowi, ale bez skutku. Odbryzmia większość ludności opowiedziała się za Callesem i jego rządem, czyli przeciw życzeniom biskupów. Dwóch księży agitatorów, wzywających jawnie do buntu, rozstrzelano. Rząd zaprosił przedstawicieli wszystkich narodów do przybycia do Meksyku dla stwierdzenia na miejscu, iż ludność jest zadowolona z nowego stanu rzeczy.

Okruszyń.

NUMER DZISIEJSZY wstrzymujemy tym Czytelnikom, którzy mimo przypomnienia, nie odnowili prenumeraty. Numer następny wstrzymamy tym Czytelnikom, którzy nie nadesłali odnowienia na 4-ty kwartał.

PRZY PRZESYŁKACH PIENIEŻNYCH prosimy wyraźnie, dokładnie, czytelnie wypisywać imię i nazwisko, miejscowość i pocztę posyłającego, tudzież na co są pieniądze przeznaczone. Niedokładność w adresie powoduje stratę czasu przy odczytywaniu, a następnie staje się przyczyną przekreślenia w adresie, pomyłek w kontowaniu itp. Administracja niema czasu na śledzenie nad jedną posyłką po kilkanaście minut, ani na domysły, tylko musi mieć to wyraźnie, czytelnie napisane.

Prośbę tę skierowujemy w pierwszym rzędzie do Czytelników we Francji, gdyż odczytanie miejscowości i poczt francuskich jako najmniej nam znanych, przedstawia największe trudności i niebezpieczeństwo pomyłki.

Ale rzecz naturalna, że najusilniej prosimy o wcześnie nadsyłanie przedpłaty i jednanie nowych prenumeratorów.

Zarząd Przyjaciela Ludu.

LOT Z POLSKI DO JAPONJI i z powrotem odbył szczęśliwie kapitan Orliński z sierżantem Kubiakiem. Lot z Warszawy do Tokio zajął 10 dni, z powrotem 15 dni z powodu burzy w powietrzu. Długość łączna przebytej drogi wynosi 22 tysiące km. W Japonji ugoszczono naszych zuchów nadzwyczajnie.

JAK HAŃBIA POLSKĘ. Towarzystwo holenderskie „Silesia” z Rotterdamu, mające przedsiębiorstwa naftowe na całym świecie, wniosło do Prokuratury w Warszawie skargę karną przeciw posłowi piastowcowi Marianowi Szydłowskiemu o sprzeniewierzenie 89 tysięcy 986 dolarów. Pieniądze te pożyczył p. Szydłowski jako dyrektor „Towarzystwa Polskich Górników” w r. 1920. Kupiłszy sobie mandat poselski u Włosa w r. 1922 był Szydłowski dalej aż do r. 1925 dyrektorem Tow. Pol. Gór., ale począł grać tak wysoko i tyle wydawać na potrzeby polityki piastowej, że wreszcie T. P. G. się zachwiało i Holendrzy nie mają na kim poszukiwać swoich prawie 90 tysięcy dolarów. Dając pieniądze wyawansował p. Szydłowski zaraz w r. 1923 na ministra przemysłu i handlu. Ufundował piastowcom gazetę codzienną p. t. „Echo Warszawskie”, a wdzięczni dołdżdżarze wyrobili mu za to synekurę doradcy fabryk na Śląsku. Można sobie wyobrazić, co robił Szydłowski jako minister. Za to teraz Holendrzy na cały świat głoszą, jakich to nieuczciwych ministrów i posłów ma Polska.

DOBRY POMYSŁ. Znany całej Polsce literat Gustaw Daniłowski ma być zamianowany przez rząd pełnomocnikiem do odbierania zażaleń na wszelkie nadużycia popełniane w urzędach państwowych. Posłowie nasi powinni ten pomysł poprzeć. Sami chłopcy prześlą co tygodnia tyle zażaleń, że p. Daniłowski będzie miał materiał na kilkomowy akt oskarżenia.

WOJEWODA W NOWOGRÓDKU ziemi wileńskiej, na miejsce p. Januszajtisa, endekopiastowca, został zamianowany p. Beczkowicz, były komisarz rządowy na stolicę Warszawę. Czyli zmienił wojewodów w Krakowie, Katowicach, Nowogródku, Łucku i Brześciu. A kiedy ustąpi reszta wojewodów-partyników chjenopiasta?

HAMERLING pozostaje nadal patronem piastowców. Udokumentowano ten fakt fotografią zdjętą 12 września 1926, podczas odsłonięcia Domu Ludowego w Brodach koło Kalwarii, wybudowanego kosztem Hamerlinga. Z balkonu przemawia honorowy prezes piastowców senator Jakób Bojko, obok niego stoi Hamerling, a na froncie zgromadzonych widać też posła piastowego Maślankę. Senator Bojko wie dokładnie, że jakich źródeł pochodzą miliony Hamerlinga, bo wykazał to proces sądowy przeprowadzony w Ameryce, że najwięcej zarobił Hamerling na zwalczaniu trzeźwości i na służbie u Niemców podczas wojny światowej. Ile zapłacił właściciele kopalni węgla w Pensylwanji Hamerlingowi za interwencję przeciw strajkowi górników w r. 1925, to się najwmieli kiedyś później. Że Hamerling zbudował „Dom Ludowy”, aby w ten sposób przekupić dla siebie ludność w Brodach, to już rzecz między nim a tymi, co z takiej fundacji będą korzystać. Ale że senator Jakób Bojko nawet przez fotografię to upamiętnia, iż jeździ na gościny do Hamerlinga, to jest bardzo smutne.

NA TORZE KOLEJOWYM koło Telechan w Lubelskiem zasnął dwu pastuchów. Pociąg kol. uciął głowę jednemu, a drugi został zmiażdżony. Donosimy dla przestrogi innych.

RADIO rozpowszechnia się nareszcie i u nas w Polsce coraz więcej. W promieniu 50 km. koło Warszawy już i po wsiach trafia się słuchaczy radiowych codziennie. W grudniu br. będzie i w Krakowie zbudowana radiowa stacja nadawcza, a wówczas i chłopcy w promieniu 50 km. koło Kra-

kowa będą mogli sprawić sobie tanie przyrządy odbiorcze i słuchać wykładów i muzyki przez radio podawanych z Krakowa. To samo będzie z pewnością niezadługo w kolicy Lwowa, Torunia, Lublina, Wilna itd.

Gazety księżę już się martwią, że chłopcy przez radio mogliby się za szybko oświecać, więc nawołują do ujęcia rozwoju radiowego pod kontrolę księża, aby podawać tylko wiadomości o cudach.

GOSPODARSTWO.

DOLAR = 8'99, inne waluty bez zmiany.

CENA ŻYTA na targu warszawskim 24 września podskoczyła na 36 zł.

CENY BYDŁA I NIEROGACIZNY na targu w Krakowie 24 września były zwykłe. Okazały krowy mleczne płacono do 500 zł., mniej okazały najniżej 300 zł. Nierogaczna do 3 zł. 20 za bitą, 2 zł. 30 do 2 zł. 50 za żywą wagę. Siano słodkie ofiarowano po 6 zł. 50.

HODOWLA ŚWIŃ ma w naszym kraju pomyślne widoki rozwoju. Do dawniejszych odbiorców wiedeńskich przybywa tak potężny kupiec na nasze świnki jak Anglia, która może kupić i zjeść naszej wieprzowiny nawet kilkadziesiąt milionów kilogramów rocznie, bo każdy Anglik musi mieć przynajmniej raz na dzień mięso wieprzowe smażone z dwoma lub trzema jajami. Ale tylko tak zwane „mięśne sztuki”, młode, doborowe, w wadze 60 do 80 kg. do tego wywozu się nadają i to po stosownym przyrządzeniu w rzeźniach i chłodniach. Narazie idzie już do Anglii mięso z naszych 40 tysięcy świnek miesięcznie, ale ta liczba wzrasta co miesiąca i może dojść nawet i do paru milionów sztuk rocznie, o ile rzetelnie ten interes nasi kupcy i rzeźnicy poprowadzą, nad czym bardzo troskliwie czuwać powinien nasz rząd. Zabezpieczenie i utrwalenie zbytu na świnię równałoby się zabezpieczeniu bytu i rozwoju gospodarstw chłopskich nawet i najdrobniejszych. W tej chwili są w tym względzie pomyślne widoki i dlatego doradzamy odpowiednie dostosowanie gospodarstwa małorolnego z rachubą na r. 1927. Związkowiec.

W SPRAWIE ROSYJSKICH DŁUGÓW. Osoby, które niegdyś złożyły w rosyjskich prywatnych lub państwowych instytucjach papiery wartościowe lub też sumy w gotówce, mają jeszcze możliwość zameldowania długu za pośrednictwem Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Zwracamy uwagę powyższych wierzycieli, że ostatecznym terminem zapisania swoich pretensji w tym urzędzie jest 1 stycznia 1927 r. Po upływie powyższej daty wszelkie pretensje i prośby w tym kierunku nie będą pod uwagę wzięte.

DŁUGI ZAGRANICZNE POLSKI. Według obliczeń, ogólny dług Polski zagranicą wynosi 3.369.775.553 złotych, co czyni 120 złotych na głowę. Wśród wierzycieli najpoważniejszym są Stany Zjednoczone, gdzie dług nasz wynosi 2.243.223 tys. 627 złotych, to znaczy 67% naszych długów zagranicznych.

KOMISJA AMERYKAŃSKA pod kierownictwem profesora Kemmerera, która przez cztery miesiące badała nasze stosunki w Polsce pod względem gospodarczym, spisała swoje spostrzeżenia i dorady bardzo obszernie, bo na 800 półarkuszach maszynowego pisma. Dzieło to jest teraz tłumaczone z angielskiego na polskie i będzie dostępne dla wszystkich. Z urywków obwieszczanych przez gazetę można wywnioskować, że na wniosek Kemmerera wywarli wielki wpływ obszarnicy i wielcy kapitaliści polscy, tak, że dziennik „Kurier Poranny” skwalifikował prof. Kemmerera jako doradcę obszarników i kapitalistów. W jednym z rozdziałów prof. Kemmerer ośmielił się nawet opowiedzieć przeciw reformie rolnej.

Za tę naukę zapłaciło Państwo nasze komisji amerykańskiej 120 tysięcy dolarów (a nie dwa miliony dol., jak chętnie plotkarze podali). Dzieło to w języku angielskim ma posłużyć do pouczenia Ameryki i Agli o naszych stosunkach i zachęcić kapitalistów tamtejszych do udzielenia nam znaczniejszej pożyczki.

WARTOŚĆ WYTWÓRCZOŚCI ROLNICZEJ W POLSCE. W „Rolniku - Ekonomście” ukazała się źródłowa praca p. Ponikowskiego zatytułowana „Próba obliczenia wartości wytwórczości roślinnej i zwierzęcej w Polsce”. Wartość wytwórczości roślinnej (zbóż, okopowych, siana itp.) obliczono mnożąc średni zbiór poszczególnych roślin osiągnięty w czterechleciu 1922 do 1925 przez odpowiednie przeciętne ceny targowe z tego samego okresu. Na podstawie tych danych obliczono wartość całej wytwórczości roślinnej na cztery miliony 889 milionów 550 tysięcy zł. Obliczając wartość rolnej produkcji zwierzęcej autor wziął pod uwagę urzędowy spis inwentarza z r. 1921 uzupełniając go inwentarzem Górnego Śląska i okręgu Wileńskiego oraz danymi na podstawie opinii rzeczoznawców,

ponieważ ilość zwierząt domowych od tego czasu bardzo wzrosła. Ogółem wartość wytwórczości zwierzęcej wynosi w zestawieniu p. Ponikowskiego miliard 819 milionów 798 tysięcy zł. To znaczy, że chłop - rolnik przysparza Państwu najwięcej i najważniejszego bogactwa. Wzaman za to jest największym nędzarzem - kopciuszkiem innych klas.

KRAJOWA SZKOŁA ROLNICZA W GRÓDKU JAGIELL., poczta i st. kol. w miejscu, rozpoczyna z dniem 1 listopada b. r. I. i II. kurs nauki rolnictwa i hodowli, trwające 5 miesięcy, t. j. do 31 marca 1927. Szkoła ma za zadanie kształcenie synów drobnych rolników, którzy w przyszłości będą pracowali na własnym zagonie. Obok nauk ogólnokształcących udzielane są nauki przyrodnicze, rolnictwo i hodowla zwierząt z działami ubocznymi, mleczarstwo, weterynaria, ogrodnictwo, pszczelarstwo i t. d. Nauka jest bezpłatna; za całkowite utrzymanie w internacie szkolnym placą uczniowie 32 zł. miesięcznie; ubodzy otrzymują na podstawie świadectwa ubóstwa zniżkę na 16 zł. mies.; bardzo ubodzy, a pilni mogą uzyskać zupełne zwolnienie od opłaty. Na kurs pierwszy zgłaszać się mogą kandydaci w wieku 16—38 lat, którzy ukończyli 4 oddziały szkoły powszechnej. Podania należy wnieść do Dyrekcji Szkoły i załączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i ewent. świadectwo ubóstwa.

POLESIE od Pińska aż po Brześć zwiedził świeżo delegat Ligi Narodów Nyhoff, poseł Holandji w Warszawie Van Son i sekretarz poselstwa Stanów Zjedn. Ameryki Hawks. Obwoził ich wice-minister robót publicznych p. Kazimierz Górski. — Badania te mają na celu stworzenie spółki kapitalistów zagranicznych dla osuszenia owego bagnistego w wielkiej części niedostępnego terenu. Podobno delegaci zagraniczni okazali wielkie zainteresowanie. Osuszenie to dałby Polsce kilka milionów hektarów egipskiej ziemi bardzo urodzajnej. Amerykanie by tej sztuki napewno dokazali.

CHŁOPSKICH GOSPODARSTW w woj. łódzkim 199.413, a obszarniczych nie cały tysiąc, a mianowicie: Do 1 hektara powierzchni rolnej posiada województwo Łódzkie 30.703 gospodarstw, od 1 do 2 ha 24.627, od 2 do 5 ha 72.779, od 5 do 10 ha 54.578, od 10 do 20 ha 16.726, powyżej 20 ha 2.034 gospodarstw.

W Małopolsce wschodniej rozdrobnienie jest jeszcze większe.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

St. Misterka, Wygoda Koz: Pismo z 21 września otrzymaliśmy. W całości do druku za długi, trzebaby albo skrócić przez skrócenie zdań, albo podzielić na części. Tylko wytrwałej pracy trzeba, a z czasem lud przejrzy. Co do wlecu itd. to odpowiem niezadługo listownie. Proszę rozpowszechniać Przyjaciela Ludu. — M. Hrebenuk: Dziękujemy i prosimy nadal pisywać, ale nie tak gęsto i wielkimi literami, atramentem a nie ołówkiem, bo wzrok z ustawicznego czytania i pisanja osłabiony. Bardzo prosimy Przyjaciela rozpowszechniać. — Fr. Litwiński: Dziękuję, będzie w miarę miejsca. — A. Urban: Słuszne uwagi, będzie z pewnością w miarę miejsca. — J. Tabor, Jastkowice: Sprawozdanie ze zgromadzenia w Szwedach oddaliśmy redakcji „Polski Odrodzonej”, gdyż tam się raczej nadaje. O nadużyciach posterunkowych w Jastkowicach wydrukujemy. Do widzenia 3 października w Krakowie. — Bat z Niżankowic: Otrzymałmy, bardzo dobrze wystylizowane, ale bez faktów, więc nie odniosłoby skutku, dlatego nie wydrukujemy. Nasi czytelnicy mają już wyrobione zdanie co do księży. Prosimy na inny temat. — Wł. Domagalski: Odpowiem 3 paźdz. Domysły błędne. — Fr. Mrocza: Pomówimy przy sposobności w Krośnie, za pracę serdeczne dzięki. — J. K. w Jarosławskiem: Na jaki cel kwestują? Musimy to wiedzieć przed wydrukowaniem. — A. D. Wołyń: Za adresy dziękujemy, prosimy nadal o rozpowszechnianie naszej gazety. — Wł. Wójcik, Brazylja: Artykuł otrzymałem, dziękuję, będzie w całości. Właśnie o takich sprawach proszę pisać. — J. Gałuszka, Porąbka: Za wykładki i zwrócenie uwagi uprzejmie dziękuję. — St. J. Mokrasz: Pięknie dziękuję, ale pierwszej nadeszło od ob. Wołtuna, więc jego sprawozdanie poszło. Proszę o pomoc nadal. — L. Litwosz, Sumatra: Życzorys damy jako felieton. Proszę częściej pisywać. U nas praca idzie, ale b. ciężko, z powodu niezliczonych przeszkód. Ale kto wytrwa, ten zwycięży. Nie straszmy dla nas burzy czas! Bratnie pozdrowienia. — Sep, Tarnobrzeg: Za wskazówki dziękujemy, gazety na sprzedaż owemu biurowi posyłać będziemy. O korespondencje prosimy, ale zwięźle, ze względu na układ gazety. Cześć. — J. Sikora: Miłosze są i Polacy. O wlecu piastowców odpada wobec faktów.

HUMOR.

Policjant do podchmielonego jegomościa, który nie może w żaden sposób trafić kluczem do dziurki w zamku bramy domu:

— Niechno pan da mi klucz, to panu pomogę.

— Nie potrzeba... Niech pan tylko podeprze dom, aby się tak nie kiwał.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

St. Płoszczańska II, Matkowska, S. Pasierb, R. Synowska, M. Szczepuła, A. Kubit, K. Zatorska, A. Frygar, M. Szala, M. Ryczak: Zaopatrzenie przyznano. Szczegóły listem. P. Arabczuk: Zarządzono przesłuchanie świadków. A. Rzepka i W. Jasińska: Przysłać deklarację i świadectwo wspólności małż. M. Niejadlik, M. Jucik: Prośba nie wpłynęła. T. Szwał, Fr. Kapanowska II. Cielora: Bada się, czy przyczyną śmierci była służba wojskowa. K. Bartuś: Odmówiono. St. Grocholski: Dla 4 sierot. Należy się wyższe zaopatrzenie. Reklamujemy. K. Banowicz: Odpowiedź na rekurs przyjdzie później. J. Jancznr: Nr. 37 Przyjaciela Ludu został skonfiskowany, jak o tem pisano w Nrze 38. Sprawy zaopatrzenia

nia bada Izba skarbową i daje nam 20 odpowiedzi na tydzień, które ogłaszamy. Nie naszą jest wina, że wszystkim naraz odpowiedzieć nie możemy ale czynimy to kolejno, jak zapytania wpływają. M. Isański: Zwrócić się wprost do Izby skarbowej pisemnie o wyjaśnienie. Kontroli rachunków prowadzić nie możemy. Wyrównanie całomiesięcznych zaległości odbywa się za naszym staraniem. M. Pyzik: Udać się z dwoma świadkami do inspektora podatkowego i zapytać wobec nich, dlaczego bezprawnie przetrzymuje deklarację, posługując się Panem jak własnym pacholkiem. Odpowiedź jego spisać prosimy dokładnie i podpisaną przez obu świadków przysłać nam, a przedłożymy ją p. Ministrowi skarbu z prośbą o zwolnienie urzędnika, który na urząd wcale się nie nadaje. Naszą o nim opinię w Przyjaciela Ludu podać mu do przeczytania. Sejm nic tu nie zaradzi. J.

Nowak: Napisać zażalenie wprost do Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie, które winnego wyszuka i nakaże załatwienie tej sprawy. J. Wnek: 2 deklaracje dla wdów wysłane. Formularzy podań nie posiadamy. Sprawy załatwimy kolejno. Emeryci „zaborczy” podań o wypłatę zaległości wnosić nie potrzebują. Nieznaczna bowiem ich różnica waloryzacyjną za 4 miesiące t. j. od 1 października 1923 do 31 stycznia 1924 mają Izby skarbowe obowiązek wypłacić same z urzędu, a co Związek emerytów już się postarał. Weile ustawy emerytalnej należy im się 75% emerytura za szczebel najniższy t. j. a, zaś wdowom połowa, czyli 50% zaopatrzenia z emerytury męża. Poprawa dla nich nastąpi dopiero po zadekretowaniu dotyczącej noweli przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Opracowanie jej jest w toku. St. Stęczk.

Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“

Kraków
ulica Reformacka L. 7

OBRAZY PIĘKNIE KOLOROWANE.

	Format	64x84 cm.	zł.
W. Kossaka: Przysięga Kościuszki	41x61	"	4:50
W. Kossaka: Orleń — Obrona Lwowa	50x70	"	4:50
J. Styka: Kościusko pod Racławicami	50x70	"	4:50
J. Styka: Zdobycie armat	50x70	"	4:50
Stachiewicz: Bartosz Głowacki	50x35	"	1:50
J. Męcina: Portret Kościuszki	50x35	"	1:50
J. Kruszewski: Portret Kilińskiego	50x35	"	1:50
J. Męcina: Portret A. Mickiewicza	50x35	"	1:50
G. Ostojka: Portret M. Konopnickiej	50x35	"	1:50
W. Leżycki: Portret J. Słowackiego	50x35	"	1:50
K. Rymasz: Portret St. Żeromskiego	50x35	"	1:50

K S I A Ż K I:

	zł.
Jak przysporzyć nawozu i ściółki. Nap. B. Dederko. (4 rycin, 32 stron)	1:90
Nauka o uprawie roli, napisał inż. Biedrzycki	1:90

Pieniądze należy przysyłać czekiem lub przekazem zgóry. — Za zaliczką nie wysyłamy. Można nadsyłać należytość drobną w markach pocztowych.

Uprawa ziemniaków, napisał St. Jankowski	—95
Hodowla bydła, napisał M. Kwasiński	3:20
Jak i kiedy stosować nawozy	1:90
O korzyściach i sposobach stosowania nawozów zielonych	—85
Handlowy dobór odmian drzew owocowych, napisał Ludkiewicz	—80
Choroby roślin, napisał Garbowski	2—
Przetwory owocowe, napisał Mering	2:80
Króliki, napisał Trybulski	3:80
Kozy, napisał Trybulski	1:95
Konstytucja Polska z dnia 17 marca 1921	—65
Konstytucja Stanów Zjednoczonych	2:80
Dziecko i rodzina	3:40
Rząd Stanów Zjednoczonych	1:50
Rolnik wzorowy, przez prof. K. Miczyńskiego (60 rycin, 122 stron)	6:60
O bakterjach i ich znaczeniu dla rolnika, napisał M. Czech. (43 rycin, 32 stron)	1:90

Do nabycia po cenie przystępnej
gospodarstwo rolne
w Tolszczowie, pow. Lwów
9 morgów roli oraz budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie. Od stacji kolejowej Dawidów 4 km. — Wiadomość na miejscu u Andrzeja Lacroix albo w Redakcji „Sprawy Chłopskiej“.

Stelmach i stolarz

sonaty, obeznany z wszelkimi robotami w ten zakres wchodzącymi, dobry wykonawca robót budowlanych — poszukuje posady na folwarku od zaraz.

Zgłoszenia: Jan Miłowski — Panasówka, o. p. Skafat.

Przyjmę kilka uczennic

do nauki haftu ręcznego lub maszynowego od zaraz z kompletnym wiktem i noclegiem. Zgłoszenie przyjmuje pisemnie lub ustnie: Pracownia haftu, Kraków, ul. Długa 24, I-sze piętro, oficyna.

DREWNIAN JAN, urodzony w r. 1901 w gminie Harta — unieważnia zagubiony dokument wojskowy wystawiony przez 38 pp. w Przemyślu.

STANISŁAW DZIADOSZ, urodzony w r. 1902 w Twierdzy, zamieszkały we Wrześni, unieważnia swój dokument wojskowy wydany przez P. K. U. w Gnieźnie, który został mu skradzionym.

MARCIN JABUSZTYN, ur. w r. 1901 w Biedaczowie op. Żołynia, pow. Łańcut, unieważnia swą zagubioną książkę wojskową.

DO SPRZEDANIA 1½ morga roli, dom dwufrentowy przy szosie (1 km. oddalony od stacji kolei) ze sklepem korzennym, drugi dom w budowie (zrąb z dachem). Wszystko za 3000 dolarów amerykańskich. Zgłoszenia po bliższe informacje u p. Skowronka, Bełzec, pow. Rawa Ruska, woj. lwowskie.

ANNA PRZYCZYNEK z Biecha głuchoniema, wzrostu średniego, lat około 50 licząca, była nbrana w zakład czarny i sukienkę granatową, chodziła z laską, wydalila się 8-go września na odpust do Tarnowa i od tego czasu o niej ślad zaginął. Uprasza się o zwrócenie uwagi na zgłoszenie o tem w gminie Biecz, powiat Gorlice. Ludwik Augustowski, Binarowa, poczta Biecz.

POCIECHA PIOTR ur. w r. 1901 w Zborowicach, pow. Grybów, unieważnia kartę zwolnienia, wydaną przez Komisję Poborową w N. Sączu.

CEDZIDŁO FRANCISZEK ur. w r. 1893 z gminy Przedziel, pow. Nisko, unieważnia zgubiony dokument wojskowy wystawiony przez P. K. U. Nisko.

370 MORGÓW POLA I. KLASY w powiecie tarnopolskim wraz z zabudowaniem do sprzedania po 115 dolarów amerykańskich. Informacji udzieli Andrzej Twardowski, Tarnopol, ul. ks. Ostrogskiego L. 5.

MĘŻCZYNA LAT 52 (separowany) z kapitałem 3000 zł. ożeni się z kobietą posiadającą sklep lub grunt ew. jakieś zajęcie. Zgłoszenia pisemne do Przyjaciela Ludu pod „Separowany“

TUR FRANCISZEK, ur. w r. 1900 w Szwedach, gmina Jaskowice, pow. Tarnobrzeg, unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Łańcut.

MRÓZ JANUSZ, ur. w r. 1902 w Łysej Górze, pow. Jasło, unieważnia skradzioną kartę mobilizacyjną i książeczkę wojskową, wystawione przez P. K. U. Sanok

IGNACY CYPRES



KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL
wysła zegarek płaski Enigma 22 zł.,
budzik zł. 15 Mandoliny włoskie od 26-30 zł.
Skrzypce szkolne ze smyczkiem 25 zł.
Harmonje z 2 reg. 25 zł., z 3 reg. 30 zł.
Niklowe Gre Rosk. Patent z łańcuszkiem 13 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Wzywamy akcjonariuszy Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce, aby się zgłosili do komitetu promowizorycznego w okręgu krośnieńskim w celu przygotowania ogólnego zjazdu w Polsce dla ochrony udziałów.
Jan Galszka
gmina Potok op. Jedlicze.

SEKRETARJAT STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO WE LWOWIE ul. 3 Maja 8 ma do rozsprzedania większą ilość „Poradników” tj. zbiór najważniejszych ustaw, po cenie przystępnej 1 zł. 50 gr. za egzemplarz. Z opłatą pocztową 1.70 gr. Każdy gminny zarząd Stron Chłopskiego jakoteż każdy członek powinien mieć w domu ten niezbędny dla każdego chłopca poradnik.

Sekretariat Str. Chłopskiego, Lwów, 3 Maja 8.

Baczność Chrześcijananie! Już została otwarta placówka, która wymienia len, konopie, przędziwo, kłaki i wełnę najkorzystniej na materje, płótna, cągi, barchany itp. jakoteż za towary żelazne, gospodarcze i budowlane.

„POSPIECH“

Chrześć. Spółka Handlowa dla Obrotu surowcami włókienniczymi we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 34.

Na życzenie wysyłamy próbki i prospekt zupełnie bezpłatnie. Przyjmujemy agentów na bardzo korzystnych warunkach. Udzielamy dogodnego kredytu.

Ważne dla PP. Gospodarzy i Rolników

körzy chcą by praca ich należycie ocenioną była, powinni swoje surowce, a to: len, konopie, pakuły (kłaki), przędzę, wełnę etc. wymieniać na gotowe wyroby, jak: płótna, płócienka, cągi, sukna, chustki, obrusy, ręczniki itp. z dopłatą za wyrób lub bez żadnej dopłaty jedynie u firmy

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY WŁOKIENNICZO-TKACKIE

„KOŁOWROT“

Spółdzielnia z odp. udział.

WE LWOWIE, ULICA TKACKA 27.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie próbki naszych wyrobów oraz prospekty.

Przyjmujemy agentów za wysoką prowizją.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, prześw. bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniem stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naclerania.

Skutek = ICHTIOMENTOL = Działanie =
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 złotych 50 groszy. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 22 złote. — 25 flaszek 48 złotych.